Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

5. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. stycznia 1896.

TREŚĆ:

Urlopy ks. bisk. Puzyny, rektora Smolki, pp. Rayskiego, Koziebrodzkiego, Trzecieskiego, Niezabitowskiego Witołda i Mycielskiego.

Spis petycyj.

Przemowa p. Paszkowskiego na poparcie petycyi o przyspieszenie obwałowania lewego brzegu Wisły w pow. krakowskim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Lipowa (w pow. żywieckim) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak w zakładzie ubogich św. Elżbiety w Peszcie w kwocie 166 zł. 40 ct.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Sambora uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia budynku dla c. k. żandarmeryi we Lwowie

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Wójcika w przedmiocie obwałowania lewego brzegu Wisły w pow. krakowskim.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła d'Abancourta w przedmiocie należytości za doręczanie uchwał sądowych.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Fruchtmanna z projektem ustawy o pisarzach gminnych.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Żardeckiego w sprawie reformy ustawy drogowej.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie zmian w organizacyi Banku austro-węgierskiego.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie organizacyi nauki wędrownej i specyalnych kursów rolnictwa.

Odroczenie wyboru komisyi emigracyjnej z 15 członków.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej; chrzanowsko-oświęcimskiej, trzebińsko lgockiej, z Chrzanowa do Alwerni, z Jaworzna do Wysokiego Brzegu, wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna, Gliniany-Zadwórze, ze Stradcza do Mszany, Rawa-Uhnów, Uście Bisknpie-Jezierzany.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania: drogi gminnej Rudnik Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik; mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu; drogi gminnej Dżuryn-Bazar i Grzymałów-Touste.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach, tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Interpelacya posła Krempy w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu prawa polowania.

Interpelacya posła Bojka w sprawie niewłaściwej podczas wyborów agitatorskiej działalności organów władz autonomicznych.

Interpelacya posła Styły w sprawie zakazywania wieców.

Wniosek posła Kramarczyka o zniesienie notaryatów.

Porządek dzienny 6. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 25.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko**, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. **Karatnicki** Modest, **Niezabitowski** Stanisław, **Tarnowski** hr. Zdzisław, **Urbański**.

Obecnych posłów: 108.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z trzeciego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z 4. posiedzenia jest złożony w biórze marszałkowskiem do przejrzenia. Urlopów udzieliłem posłom: ks. biskupowi Puzynie na 1 dzień i rektorowi Smolce na 1 dzień, p. Rayskiemu na 3 dni, hr. Koziebrodzkiemu na 4 dni, p. Trzecieskiemu na 7 dni i p. Niezabitowskiemu Witołdowi na 8 dni.

O dłuższy urlop dziesięciodniowy prosił p. hr. Mycielski. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 9. stycznia 1896.

163. L. s. 389. Komaniewska Helena, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

164. L. s. 390. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, popiera prośbę gminy m. Rohatyna, o przyzwolenie na pobór 65% dodatku do podatków bezpośrednich — do komisyi gminnej.

165. L. s. 391. Gmina Uście solne, przez p. Hoszarda, o ustanowienie c. k. Sądu powiatowego, z siedzibą w Uściu solnem — do komisyi prawniczej.

166. L. s. 392. Gmina Olszanik, przez p. Sozańskiego, o przyjęcie kosztów utrzymania sierót Maryi i Pauliny Andruchów we Wiedniu na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

167. L. s. 393. Gmina Chyrów, przez p. Bielańskiego, o spowodowanie władz rządowych do załatwienia rekursu przed 9-ciu laty wniesionego w sprawie dostarczania przez obszar dworski 10 sągów drzewa dla szkoły w Chyrowie — do komisyi petycyjnej.

168. L. s. 394. Gmina Wulka pod lasem, przez p. Adama Jędrzejowicza, o udzielenie kwoty 320 zł. na wykonanie rowu odpływowego celem osuszenia gruntów włościańskich — do komisyi gospodarstwa krajowego.

169. L. s. 395. Gmina Wolica, przez p. Wójcika, o połączenie obszarów dworskich z gminami w myśl wniosku p. Potoczka — do komisyi gminnej.

170. L. s. 396. Taż sama gmina, przez tegoż posła, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

171. L. s. 397. Wydział gal. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie, przez p. Goldmanna, o subwencyę na wydawnictwo pisma „Miesięcznik“ — do komisyi budżetowej.

172. L. s. 398 Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę na rok 1896 — do komisyi budżetowej.

173. L. s. 399. Wydział Towarzystwa „Szkilna pomicz“ w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

174. L. s. 400. Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków cerkiewnych w Przemyślu, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla biednych dyaków — do komisyi budżetowej.

175. L s. 401. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia św Józefa im. Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie, przez p. Niezabitowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

176. L. s. 402. Rektorat Uniwersytetu wiedeńskiego, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę dla „mensa academica“ — do komisyi budżetowej.

177. L. s. 403. Mieszkańcy gminy Budziwoj, przez p. Styłę, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisyi gminnej.

178. L. s. 404. Ludwik Erazm Weltze we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę, celem ułatwienia rozpoczętego wydawnictwa buchalteryi — do komisyi budżetowej.

179. L. s. 405. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych „młodsi" miasta Krakowa, przez p. Rottera, o zrównanie płac z nauczycielami starszymi — do komisyi szkolnej.

180. L. s. 406. Józef Sendecki, nauczyciel w Podhajcach, przez p. Sawczaka, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisyi budżetowej.

181. L. s. 407. Zofia Niedźwiecka, nauczycielka w Podhajcach, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

182. L. s. 408. Franciszek Tułecki, nauczyciel w Zassowie, przez p. Gorayskiego, o podwyższenie płacy emerytalnej — do komisyi budżetowej.

183. L. s. 409. Marya Michajluk, wdowa po nauczycielu, zamieszkała w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o stałe zaopatrzenie w drodze łaski — do komisyi budżetowej.

184. L. s. 410. Julia Mareisz, wdowa po nauczycielu w Róży, przez p. Klemensiewicza, o stałą pensyą wdowią w drodze łaski — do komisyi budżetowej.

185. L. s. 411. Malwina Sztokal, wdowa po nauczycielu, zamieszkała we Lwowie, przez p. Mandyczewskiego, o przyznanie wyższej pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

186. L. s. 412. Józef Dudziak, nauczyciel w Glisnem, przez p. Czartoryskiego, o dodatkowe wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisyi szkolnej.

187. L. s. 413. Natalia Łuniewska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, zamieszkała we Lwowie, przez p. JE. Fr. Smolkę, o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

188. L. s. 414. Rozalia Dziakiewiczowa wdowa po urzędniku Wydziału kraj. zamieszkała we Lwowie, o pozostawienie dodatku przyznanego dzieciom aż do ukończenia studyów — do komisyi budżetowej.

189. L. s. 415. Emilia Sternalowa, wdowa po urzędniku kasowym Wydziału kraj. zamieszkała we Lwowie, przez p. Michalskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

190. L. s. 416. Julia Malwina Strojnowska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Onyszkiewicza, jak wyżej — do kom. budżet.

191. L. s. 417. Honorata Sałamaszyńska, wdowa po słudze gmachu sejmowego we Lwowie, przez p Hoszarda, o zaopatrzenie dla sierot — do komisyi budżetowęj.

192. L. s. 418. Jan Kamiński, b. dozorca w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie, zamieszkały we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżet.

193. L. s. 419. Marya Praschil, wdowa po notaryuszu w Kołomyi przez p. Wereszczyńskiego o subwencyę lub stypendyum w celu dokończenia nauki gry na fortepianie — do komisyi budżetowej.

194. L. s. 420. Aniela Dwornikiewicz, we wie, przez p. Michalskiego, o zasiłek na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżet.

195. L. s. 421. Aleksander Koniewicz, właściciel pracowni koszykarskiej we Lwowie, przez p. Żardeckiego, o zapomogę na rozszerzenie pracowni — do komisyi przemysł

196. L. s. 422. Dr. Stanisław Dunikowski we Lwowie, przez p. Romera, o zasiłek dla córki Maryi na kształcenie się w rysunkach i malarstwie — do komisyi budżetowej.

197. L. s. 423. Wydział Bursy św. Michała Archanioła w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę — do kom. budżet.

198. L. s. 424. Zarząd szkoły 5-klasowej w Starem mieście, przez p. Bielańskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisyi budżetowej.

199. L. s. 425. Zarząd szkoły 4-klasowej w Grzegórzkach pod Krakowem, przez p. Cieleckiego, o przeniesienie nauczycieli do II klasy płac — do kom. szkolnej.

200. L. s. 426. Ks. Jędrzej Górnisiewicz, przeor klasztoru OO. Dominikanów w Potoku Złotym, przez p. Cieleckiego, o zapomogę na dokończenie budowy kościoła w Ściance — do komisyi budżetowej.

201. L. s. 427. Leopold Bręglewicz, sekretarz, Zygmunt Kossowski, adjunkt rachunkowy, Leopold Hupczyc, protokolista rachunkowy, Marcin Sternal, praktykant rachunkowy i Władysław Chmielewski pisarz manip. Wydziału

kraj. przez Wydział kraj. o zaliczki na płace — do kom. budżetowej.

202. L. s. 428. Teodor Turczan, nauczyciel w Hajworonce, przez p. Sawczaka, o dodatek osobisty — do komisyi budżetowej.

203. L. s. 429. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na cele Stowarzyszenia — do komisyi budżetowej.

204. L. s 730. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“ — do komisyi budżetowej.

205. L. s. 431. Alfred Beer, we Wiedniu, przez p. Romanowicza, o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

206. L. s. 432. Gminy i obszary dworskie w Litwinowie, Rudnikach, Łysej, Nosowie i Zastawczu, przez p. Wereszczyńskiego, o regulacyę rzeki Złotej Lipy — do komisyi gospod. krajowego.

207. L. s. 433. Wydział Towarzystwa kolonii wakacyjnych we Lwowie, przez p. Romanowicza, o przyznanie zasiłku — do komisyi budżetowej.

208. L. s. 434. Tenże, przez tegoż posła, o jednorazową zapomogę na budowę własnego domu — do komisyi budżetowej.

209. L. s. 435. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie, przez tegoż p., o przyznanie subwencyi — d komisyi budżetowej.

210. L. s. 436 Melania Strusiewicz, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie, przez tegoż p., o przyznanie w drodze łaski dożywotniego wsparcia — do komisyi budżetowej.

211. L s. 437. Andrzej hr. Dzieduszycki, pomocnik kasowy, biura solnego Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy, o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej

212. L. s. 438. Adam Didur, w Medyolanie, przez p. Romanowicza, o zasiłek na naukę spiewu — do komisyi budżetowej.

213. L. s. 446. Reprezentacya powiatowa w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do granicy rosyjskiej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

214. L. s. 447. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisyi gospod. krajowego.

Marszałek. Do tych ostatnich petycyi prosił o głos p. Paszkowski. P. Paszkowski ma głos.

P. Dr. **Paszkowski.** Prosiłem o głos nie dlatego, ażeby popierać petycye reprezentacyi powiatowej i towarzystwa rolniczego w Krakowie o obwałowanie lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim, gdyż motywa te obszerniej przedstawi poseł z gmin wiejskich powiatu krakowskiego, który zgłosił w tej sprawie dwa wnioski do laski marszałkowskiej. Pragnę jednak zwrócić się z gorącą prośbą do komisyi gospodarstwa krajowego, ażeby ze względu na ważność i doniosłość tej sprawy, raczyła ze sprawozdaniem, które nie wątpię musi wypaść przychylnie, przyjść jak najspieszniej do Izby. Motywa mej prośby są nadzwyczaj krótkie.

W. r. 1892. wydaną została ustawa, na podstawie której rozpoczęto regulacyę na prawym brzegu Wisły i ponieważ roboty rozłożone zostały na lat sześć, zostaną one niebawem ukończone. Powszechnie zaś wiadomo, że obwałowanie jednego brzegu rzeki musi sprowadzić niebezpieczeństwo dla brzegu drugiego i to, co jest dobrodziejstwem dla mieszkańców prawego brzegu, musi się stać niebezpiecznem dla mieszkańców brzegu lewego.

Dotychczasowe starania nie odniosły skutku o tyle, że dotyczące przedłożenie nie zostało ukończone, a opracowano plany jedynie.

Upraszam zatem komisyi gospodarstwa krajowego, ażeby raczyła jak najspieszniej przyjść przed Wysoką Izbę ze sprawozdaniem z tych petycyi i wniosku p. Wójcika.

Marszałek. Ponieważ p. Paszkowski żadnego wniosku nie uczynił, przystępujemy do porządku dziennego. Punktem pierwszym jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Lipowa (w powiecie Żywieckim) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak w zakładzie ubogich św. Elżbiety w Peszcie w kwocie 166 zł. 40 ct. **(Al. 72.)**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Wnoszę: ra-

czy Wysoka Izba przekazać to sprawozdanie do załatwienia komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt drugi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Sambora uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu. **(Al. 73.)**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** Wnoszę: Raczy Wysoka Izba odesłać to sprawozdanie komisyi gminnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje punkt trzeci porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893. **(Al. 74).**

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę, aby sprawozdanie to przekazać komisyi budżetowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosn nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia budynku dla c. k. żandarmeryi we Lwowie **(Al. 75).**

Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p Dr. **Sawczak.** Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Komisarz rządowy JWPan Radca dworu hr **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Do odpowiedzi na interpelacye udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś.** Poseł Bernadzikowski i tow. wnieśli na posiedzeniu wys. Sejmu z 3. stycznia b. r. interpelacyę do komisarza rządowego, w której zapytują: Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, że starosta Gubatta w Gorlicach wzywa urzędownie wyborców podpisanych na proteście przeciw wyborowi p. Adama Skrzyńskiego i wymaga od nich podpisu na cofnięcie protestu; ewentualnie, czem c. k. Rząd to postępowanie wytłómaczy i jakie zarządzenia poczyni, aby dochodzeniom i sprawdzeniom faktów w proteście zawartych zapewnić bezwarunkową bezstronność i przedmiotowość?

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że starosta w Gorlicach, skoro tylko otrzymał wiadomość o tej interpelacyi i dowiedział się o telegramach tej samej treści, umieszczonych w dziennikach „Nowa Reforma“ i „Kuryer Lwowski“, zaraz dnia 4. stycznia br. złożył c. k. Prezydyum Namiestnictwa relacyę, w której doniósł, że wezwał niektórych wyborców na proteście podpisanych, którzy jednak nie podpisali protestu własnoręcznie. aby sprawdzić, czy podpisy umieszczono z ich wiedzą i wolą. Równocześnie przedłożył starosta 11 protokołów przesłuchań, z których wynika, że 9 wyborców oświadczyło, iż protestu ani sami nie podpisali, ani nikogo do podpisania nie upoważnili, oraz, że nie mieli i nie mają zamiaru ani powodu do wnoszenia protestu; dwaj zaś wyborcy podali, że protest wskutek namowy podpisali, lecz nie znają jego treści i również nie mają powodu do żalenia się Przytem zaznaczył starosta w relacyi z naciskiem, że z każdym z tych wyborców rozmawiał w obecności jednego z urzędników i od nikogo cofnięcia protestu nie wymagał.

W obec tego, o wymaganiu podpisów na cofnięcie protestu — jak się interpelacya wyraża — niema mowy. Z drugiej jednak strony, nie mogę pominąć uwagi, że jest rzeczą obojętną, czy protest jest podpisany przez kilkudziesięciu, lub mniej wyborców, gdyż zawarte w nim zarzuty muszą być i będą najdokładniej zbadane bez względu na liczbę protestujących, a że badanie będzie prowadzone bezstronnie i przedmiotowo, o tem wys. Izba będzie miała sposobność przekonać się wówczas, gdy wynik badania będzie jej udzielony.

Poseł Jan Data i towarzysze zapytali w interpelacyi, wniesionej na posiedzeniu wys. Sejmu z 2. stycznia b. r., kiedy Rząd uczyni zadość uchwale sejmowej z r. 1890, ażeby rozstrzyganie spraw o czyny karygodne wedle ustawy z dnia 29. lutego 1880

dz. p. p. nr. 35 i 37 o chorobach bydlęcych, wyjęte zostały z pod atrybucyi sądów obwodowych, a przydzielone sądom powiatowym.

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że odnośna uchwała sejmowa z dnia 26. marca 1892 przedłożoną została w swoim czasie wys. c. k. Ministerstwu sprawiedliwości, które oznajmiło, że jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że doświadczenia, poczynione w konkretnych lżejszych wypadkach, mogą przemawiać za dalszem ograniczeniem zniesionej po części już ustawą z 24. maja dz. p. p. nr. 51 kompetencyi Trybunałów I. instancyi w sprawach przekroczeń ustaw wyżej powołanych, to jednak z uwagi na wywody, zawarte w sprawozdaniu sejmowej komisyi prawniczej, która proponowała przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, nie mogłoby wys. Ministerstwo sprawiedliwości zalecić dalszej zmiany ustaw obecnie obowiązujących. Z tem zapatrywaniem Ministerstwa sprawiedliwości, zgodziły się także Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu.

O tej decyzyi ministeryalnej zawiadomiło Prezydyum Namiestnictwa odezwą z d. 6. stycznia 1894 l. 13.757 pr. Wydział krajowy, który ją podał do wiadomości wys. Sejmu w sprawozdaniu z czynności departamentu VI. za czas od 1. listopada 1893 do 30. listopada 1864 r.

Odtąd sprawa ta nie była w Sejmie poruszaną.

Poseł Maciej Warzecha i towarzysze wnieśli na tem samem posiedzeniu interpelacyę, w której zapytują, kiedy stanie się zadość uchwale wys. Sejmu, powziętej w styczniu 1895 r., którą Rząd wezwany został, aby nie naruszając ustawy o księgosuszu z 29. lutego 1880 w każdej gminie w pasie granicznym leżącej, o ile przedstawi odpowiedniego kandydata, ustanowił podrewizora, którego obowiązkiem byłoby prowadzenie duplikatu księgi katastralnej dla bydła, oraz wydawanie w miejscu paszportów.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że wskutek powyższej uchwały sejmowej c. k. Namiestnictwo reskryptem z 7. kwietnia 1895 l. 17.728 wezwało wszystkie starostwa graniczne, aby na podstawie poczynionych doświadczeń zdały sprawę, czy instytucya rewizorów w obecnym swym ustroju odpowiada celowi i czy cel ten t. j. zabezpieczenie kraju przeciw zawleczeniu księgosuszu nie dałoby się osiągnąć innym, mniej utrudniającym sposobem.

Odnośne sprawozdania starostw już nadeszły i udzielone zostały c. k. krajowej Radzie zdrowia do zaopiniowania i przedstawienia wniosków, poczem dopiero sprawa ta wraz z opinią c. k. krajowej Rady zdrowia będzie wzięta pod rozwagę i przedłożona Ministerstwu do powzięcia stanowczej decyzyi.

Już teraz mogę zaznaczyć, że przeważna część starostw oświadczyła się za przyznaniem żądanych ułatwień w tym kierunku, aby pomnożono ilość okręgów rewizyjnych a tem samem zmniejszono ich obszar i zaprowadzono częstsze dojazdy rewizorów do każdej gminy, przynajmniej 3 razy w miesiącu t. j. co 10 dni.

Na interpelacyę posła Kramarczyka i towarzyszy, w sprawie kreowania nowego urzędu podatkowego w Kętach, powiatu Biała, mam zaszczyt oznajmić co następuje:

Według reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z 24. sierpnia 1889. l. 30.035 jest intencyą Rządu utworzyć w Galicyi nowe urzędy podatkowe we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją sądy powiatowe.

Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu przedkładając co roku Ministerstwu wniosek na utworzenie pierwotnie 12, obecnie 6 nowych urzędów podatkowych, daje pierwszeństwo tym miejscowościom, w których ze względu na obszar terytoryalny, mianowicie odległość pojedynczych gmin od urzędu podatkowego, liczbę opodatkowanej ludności, wysokość przypisanych podatków, rozwój handlu i przemysłu, utworzenie urzędu podatkowego jest przedewszystkiem wskazane.

Biorąc dalej wzgląd na koszta, z jakimi jest połączone utworzenie nowego urzędu podatkowego, jakoteż na wybór tylko takich lokalności na umieszczenie urzędu, któreby pod każdym względem odpowiadały celom służby i godności urzędu państwowego a przytem były dogodne dla urzędników jak i dla stron stykających się z urzędem, prezydyum krajowej Dyrekcyi stara się ile możności ulżyć przedewszystkiem tym urzędom podatkowym, których okręg rozciąga się na kilka okręgów sądowych.

W powiecie Bialskim, do którego należą sądy powiatowe Biała, Oświęcim i Kęty, utworzono w roku 1888 nowy urząd podatkowy w Oświęcimiu dla 23 gmin tego powiatu sądowego.

Natomiast nie proponowano dotychczas utworzenia drugiego urzędu podatkowego w tym powiecie politycznym w miejscowości Kęty dla 19 gmin i 7389 kontrybuentów, gdyż z powodów wyżej wyłuszczonych dano pierwszeństwo miejscowo-

ściom innych powiatów politycznych, w których utworzenie urzędów podatkowych w interesie administracyi skarbowej i w interesie ludności było bardziej wskazane.

Niezapoznając potrzeby ustanowienia nowego urzędu podatkowego w Kętach, prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu nie omieszka zaliczyć Kęt do rzędu tych miejscowości, które w roku bieżącym, albo jednym z lat następnych otrzymają urząd podatkowy, jeżeli w Kętach znajdzie się pod przystępnymi warunkami lokal na umieszczenie urzędu podatkowego odpowiadający wszelkim wymogom.

Na zasidaniu W. Sojma dnia 3. s. m. PP. posły Wachnianyn i tow. wnesły interpelacyju do komisara prawytelstwennoho z pryczyny newidpowidnoho postupowania organiw policyi miskoj w Tarnopoły, z selanamy emigrujuczymy do Brazylji d. 20. i 22. hrudnia mynuwszoho roku zapytujuczy:

1) czy widomi sut c. k. prawytelstwu toti nadużytia policyi miscewoj pid okom c. k. Starostwa w Tarnopoły?

2) czy prawytelstwo potiahnuło abo zamirjaje potiahnuty wynnych do strohoj widwiczatelnosty?

3) szczo prawytelstwo zamirjaje rozporjadyty na buducznist, aby podibni nadużytia ne powtarjały sia:

Na interpelacyju tu maju cześć wid powisty szczo śliduje:

C. k. Namistnyctwo oderżawszy z dennyka „Diło“ widomist' o nibyto brutalnim i neludzkim postupowaniu organiw policyi mijskoj w Tarnopoły, z selanamy emigrujuczymy do Brazylji, zarjadyło sejczas zbadanie tych faktiw; szczoby że pana Starostu w Tarnopoły ochoronyty pered zakidom storonnyczoho dochodżenia, delegowało w tij ciły urjadnyka swoho do Tarnopola. Na pidstawi dochodżeń, kotri toj urjadnyk pereprowadyw na miscy, peresłuchano 12 osib prysutnych z urjadu abo słuczajno, pidczas prykluczenyj w interpelacyji obhoworenych, a pomeży nymy także osoby ne buduczi w żadnych widnosynach do magistratu Tarnopilskoho ani jeho organiw, a tym samym bezstoronni, c. k. Namistnyctwo nabrało perekonania, szczo osnowa korespondencyj w czysłach 275 i 280 Diła, na kotrij pp. interpelanty opyrajut sia, jest tak w ciłosty, jak i w podribnostiach zowsim z prawdoju nezhidna.

Ne peresłuchano wprawdi świdkiw pokłykanych w interpelacyji i żenszczyn, nad kotrymy, pisla Diła, policyanty mijski mały sia znuszczaty, poneże osoby ti, jak nawedeno, wyjichały do Brazyliji, ale na osnowi ziznań jenszych wirydostojnych osib stwerdżeno nesumnitelno, szczo postupowanie organiw policyji mijskoj w Tarnopoły suprotyw emigrantiw buło wzircewo łahidne i terpeływe i zasłużyło tym bilsze na uznanie, szczo własne emigranty zachowuwały sia suprotyw tych organiw wyzywajuczo, ne ohranyczajuczy sia do passywnoho oporu. Szczo pry zamykaniu emigrantiw, kotri wyłomały sia z aresztu mijskoho i pry wydaluwaniu kilkanajciaty żenszczyn, kotri wderły sia do gmachu Starostwa i pobudżajuczy dity szczypaniem i bytiem do płaczu, sami kłały sia na pidłozi abo na schodach, użyty treba buło syły, jest to ricz pryrodna, ale ne jest prawdoju, szczo pry tim postupowano ne po ludzki, abo nawit koho pobyto iły skaliczeno.

Imenno ne jest z prawdoju zhidne, jakoby zamknenych w areszti mijskim trymano czerez 28 hodyn bez chliba i wody, poneże emigranty posidajuczy własni funduszi, mohły piśla woli zakupowaty żiwniśt' a wody mały podostatkom, dity że policyanty sami obdarowuwały własnym chlibom.

Ne jest takoż uzasadnene twerdżenie, jakoby policyanty pry zamykaniu emigrantiw do aresztu wolikły koho do kaźni, szturkały, były, abo wydyrały materam dity; prawdoju jest natomist, szczo opyrajuczych sia wedeno do aresztu, uniawszy ich pid ramena, i szczo żenszczyny ne aresztowani prydywlajuczy sia tomu robyły pererazływyj lament.

Ne jest prawdoju, szczo pewnu bremennu żenszczynu pobyto i widdano do szpytala na predwczaśni złohy; prawdoju jest natomist, szczo likar mijskij rozkazaw Josyfu Łułyk, kotra buła bremenna i żałuwała sia na dołehływosty wnutrenni, widstawyty do szpytalu, widki jei odnakże ślidojuczoho dnia wydałeno ne najszowszy u nej ani słabosty, ani żadnych obrażeń. Riwnoż ne jest prawdywe, jakoby w czasi wydaluwania żenszczyn z gmachu Starostwa dnia 22. mynuwszoho misiacia, kotru z nych wołoczeno po schodach, pobyto, kineno o zemlu, abo kruczeno za ruki; prawdoju jest natomist, szczo żenszczyny toti policijanty wziawszy pid ruki wyprowadyły z gmachu, i szczo jednu z nych, kotra pered gmachom Starostwa omliła, wneseno do gmachu Starostwa i tam otwerezeno. Żenszczyna tota popołudnewym potiahom widjichała z Tarnopola.

Poneże proto suprotyw powyższoho stanu riczy, zakidy, poczyneni organam policyji tarnopilskoi sut wprost neprawdy-

wi, c. k. Namistnyctwo w sprawi tij ne maje powodu do wydania jakich nebud zarjadżeń. Zauważaju w kincy, szczo inspektor policyji mijskoj w Tarnopoły oświdczyw pry dochodżeniu, szczo protyw gazety „Diło“ wystupyt z żałoboju sudowoju.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika w przedmiocie obwałowania lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim. **(Al. 76).**

Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu P. Wójcikowi. P. Wójcik ma głos.

P. **Wójcik.** Wysoka Izbo! Kraj nasz, jako przeważnie rolniczy, potrzebuje szczególniejszej opieki kraju i rządu. Minęły te błogie czasy, kiedy to Galicya pokryta była wielkimi lasami. Dzisiaj kraj nasz, ta $^1/_3$ część wielkiej ojczyzny świeci gołymi grzbietami gór, dawniej zalesionych. Lasy i bory obszerne niegdyś, właściciele ich dali na pastwę spekulantom chałatowcom i naszym przyjaciołom Prusakom, którzy lwią część lasów wytrzebili i do swojego faterlandu wywieźli.

W obec tak rażących okoliczności, bo ogołoconych tysięcy morgów ziemi nie dziw, że wytrzebiona z drzew ziemia sprzyja i niema oparcia nadmiernym strumieniom deszczów, które mszczą się na rolnikach za nierozważną gospodarkę wielu marnotrawców. Straszne fale rozhukanej wody ulewnej, rok rocznie prawie niszczą całe mienie gospodarzy, niosąc w około spustoszenie. Kiedy już do tego stanu przyszło, że wody nie mając oparcia po górach pędzą bez przeszkody do rzek, na leży do tych ostatnich z większą energią zabrać się krajowi przy większej pomocy rządu, do racyonalniejszego regulowania i obwałowania. Nie wiem jak w ogóle prowadzone jest obwałowanie wszystkich rzek krajowych, ale to wiem, że sypanie wałów ochronnych koło Wisły, nie jest prowadzone należycie. Od trzech czy od dwóch lat obwałowuje się Wisłę pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami t. j. prawy jej brzeg. Po ukończeniu na tej przestrzeni wałów ma się przystąpić do sypania ich po lewym brzegu, i to nastąpiłoby za lat kilka

W obec tego, gdy nastąpi powódź, mieszkańcy lewego brzegu Wisły narażeni zostaną na wielką katastrofę, gdyż cały prąd wody pójdzie na tę stronę. Czyż nie lepiej byłoby, aby Wydział krajowy tak urządził, aby rozpoczęto roboty już na wiosnę w tym roku, i sypano wały ochronne równocześnie po obu stronach, bo się tym sposobem zagrożoną ludność lewego brzegu Wisły ochroni od ruiny materyalnej. Zwykle, gdy kraj nawiedzi powódź, Sejm uchwala znaczniejsze sumy dla poratowania powodzian. Dotychczas wydano już setki tysięcy, a czy takie datki jednorazowe przyniosły korzyści dalsze, o tem wątpić należy. Co pomoże włościaninowi, gdy otrzyma n. p. kilka funtów soli, parę kwart różnych wiktuałów, zapałek paczkę, bochenek chleba i wódki w celu konsolacyi ludności Taka pomoc jednorazowa ludności nie pomaga i nie uchroni od mieszkania na strychu podczas powodzi, nie uchroni od wysprzedania żywego inwentarza, nie uchroni od płaczu i narzekań ludności, nie uchroni od zupełnego zniszczenia tysięcy morgów gruntu Nie uchroni od konsternacyi ludności nic, jak tylko szybsze obwałowanie rzek, które często setki tysięcy pieniędzy pochłaniają na zapomogi. Natomiast należy więcej żądać od rządu funduszu na regulacę rzek galicyjskich.

Możeby kto powiedział, że tyle pieniędzy kraj nie jest w stanie łożyć, aby oba brzegi naraz i prędko obwałować. A dlaczego pytam się, znajdzie się suma zawsze pokaźna i w krótkim czasie na zapomogi po wylewach? Dlaczego rząd ma pieniądze na fundusz dyspozycyjny? A zatem zamiast dawać zapomogi, za te pieniądze przystąpić raczej należy do sypania wałów Z tych powodów Sejm raczy uchwalić i polecić Wydziałowi krajowemu, aby już na wiosnę roku bieżącego, rozpoczęto sypanie wału ochronnego po lewym brzegu Wisły w powiecie krakowskim.

Pod względem formalnym, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego (*brawo!*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Wójcika odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła d'Abancourta w przedmiocie należytości za dostarczanie uchwał sądowych **(Al. 77).**

Do uzasadnienia tego wniosku udzielam głosu p D'Abancourtowi.

P. **D'Abancourt.** Wysoki Sejmie! Sprawa poruszona w pierwszej części mego wniosku była już niejednokrotnie przedmiotem obrad Wysokiej Izby.

Wysoki Sejm uchwalił mianowicie już w latach 1889 i 1892 rezolucye, które odmiennie nieco od mego wniosku opiewały, jednakowoż do tego samego celu

zdążały, to jest do uwolnienia najbiedniejszej warstwy ludności od przygniatającego ją ciężaru.

Z pozoru sądząc, mogłoby się wydawać, że sprawa jest mało ważną, bo rozchodzi się o zniesienie bardzo małej należytości 17½ centowej za doręczanie uchwał sądowych.

Jednakowoż, jeśli zważymy, kto należytość tę opłaca, jakie sumy z tych pojedyńczych drobnych kwot powstają i na jakie cele takowe obracane bywają, wtedy cała ta sprawa przedstawi się nam bardzo poważnie.

Powołane w pierwszej części mego wniosku ministeryalne rozporządzenia normują należytość za doręczenia w tych miejscowościach, które oddalone są od siedziby Sądu co najmniej o pół mili. Należytość ta ustanowioną została w kwocie 10 krajcarów monetą konwencyjną, czyli 17½ ct. walutą austryacką od każdej sztuki doręczonej interesowanemu. Płaci się zatem tak samo od pozwu jak też i od zwykłego wezwania n. p. świadka. Płaci się tak samo za wyrok jak i za zwykłe zawiadomienie o odroczeniu rozprawy, a ponieważ nie ma ustawy, którąby uwalniała od tych opłat w sprawach spadkowych, kuratelarnych i pupilarnych, więc tak samo i w tych wszystkich sprawach pobiera się tę opłatę.

Siedmnaście i pół centa jest dla włościanina naszego kwotą bardzo znaczną, a zaznaczyłem już, że należytości te pobierane bywają tylko w tych miejscowościach, które co najmniej o pół mili są oddalone od siedziby sądowej. Z tego wynika, że mieszkańcy miast i miasteczek uwolnieni są zupełnie od tych opłat, że zatem cały ciężar tych opłat spada wyłącznie na mieszkańców wsi, t. j. na włościan.

Kwota ta, którą pobiera się za doręczenie, równa się dziennemu zarobkowi w naszym kraju, bo jeśli się potrąci dni świąteczne i targowe, dni, w których z powodów elementarnych nie ma zarobku to przeciętna wartość zarobku dziennego po wsiach nie przewyższa kwoty 20 ct., a częstokroć jest jes cze znacznie mniejszą.

Wiadomo powszechnie, że włościanie nasi nie rozporządzają gotówką i wskutek tego bardzo często zdarza się, że przy doręczeniu na zażądanie woźnego włościanin należytości zapłacić nie może, a gdy ją zapłacić musi, ucieka się do kredytu włościanskiego, to znaczy, że musi zastawić nieraz niezbędną odzież, sprzęty gospodarcze, że sprzedaje żywność niezbędnie dla siebie i swej rodziny potrzebną i musi przy tej sposobności opłacać bardzo znaczne procenta. Te stosunki kredytowe znane są powszechnie i dlatego wątpię, aby ktokolwiek w tej Wysokiej Izbie ich nie znał i aby mi nie przyznał: że zdobywanie w ten sposób gotówki na opłatę doręczeń sądowych musi być połączone z wyzyskiem lichwiarskim, tak, że włościanin zwraca temu, który mu pożyczył tych 17½ ct. znacznie większą kwotę; płaci więc o wiele więcej, niż się należy.

Instytucya ta jest tak znienawidzoną wśród ludności, że zobowiązani do zapłaty jej stawiają organom doręczającym bardzo często czynny opór. Następstwem tego jest, że muszą być za to karani; więc niedość, że włościanin zmuszony do szukania pomocy u lichwiarza płaci nieraz więcej, niż ustawa od niego wymaga, ale bardzo często naraża się jeszcze na karę aresztu lub grzywnę pieniężną.

Statystyka sądowa wykazuje bardzo wiele wypadków tego rodzaju, tak że należą one nie do wyjątków, ale można je snadnie uważać za regułę.

Najdotkliwszym jest pobór należytości tej w sprawach spadkowych. Jak to już poseł z okręgu większej posiadłości tarnopolskiej w uzasadnieniu swego wniosku podniósł, ludność nasza jest ogromnie obciążoną należytościami w sprawach spadkowych. W chwili, kiedy głowa rodziny ustąpiła, pozostawiając wdowę pozbawioną środków do życia z małoletnimi lub niedorosłymi potomkami, musi być ta rodzina zawiadomioną o wszystkich aktach sądowych, a więc w pierwszym rzędzie o przyjęciu do wiadomości faktu, że głowa rodziny umarła. Otóż przy takim akcie, którym się akta spadkowe przyjmuje do wiadomości, w którym zawiadamia się rodzinę osieroconą, iż została osieroconą, doręczać się musi nieraz cztery, pięć a nawet dziesięć egzemplarzy tej samej uchwały sądowej, i zdarza się, że interesowani płacą za tę wiadomość nieraz nawet 1 zł. 75 ct.

Jeśli tedy sam gospodarz nie rozporządza gotówką, to już o tem mowy być nie może, ażeby nią rozporządzała wdowa. Należytości te, które z toku pertraktacyi spadkowej bardzo często się powtarzają i przed wydaniem dekretu dziedzictwa często 20 do 30 doręczeń wynoszą (jak to wiem z długoletniego doświadczenia) obciążają tak mocno koszta przeprowadzenia pertraktacyi spadkowej i uzyskania swego prawa, że równają się a niekiedy przewyższają należytości opłacane notaryuszom i należytości przenośne. Prezydya sądów apelacyjnych tak w Krakowie jak i we Lwowie uznają oddawna niedogodności i dotkliwości tej instytucyi

i wydają bardzo często rozporządzenia, które mają na celu ułatwienie i umniejszenie tego ciężaru I tak w roku 1892 uwolniły one bardzo wiele doręczeń sądowych od opłat, a dla kontroli zaprowadziły kolorowe pieczątki z napisami „bezpłatnie", ażeby ludność wiedziała, kiedy jest uwolnioną od opłaty. Wszystko to jednak mało pomogło, jak wskażą daty, które w zaokrągleniu przytoczę.

W całej Galicyi, wynosiły w ostatniem pięcioleciu sumy uzbierane z tych 17½ ct :

w roku 1890 — 195.000 zł.
„ „ 1891 — 203.000 „
„ „ 1892 217.000 „

w roku 1893 wskutek wspomnianych już zarządzeń prezydyów wzrosły tylko o jeden tysiąc tj ogółem wynosiły 218.000 zł. natomiast w r. 1894 doszły do wysokości 231.000 zł. tak we wschodniej jak i zachodniej części kraju. Widać z tego, że sumy te rosną stale i w porównaniu z r. 1888, w którym wynosiły 178.000 zł. urosły klisko o 30%, czyli, że przeciętnie podnosi się kwota tych doręczeń stale o 5% rocznie.

Wreszcie widzimy z tego, że w ciągu pięciu ostatnich lat, zapłaciła najuboższa ludność 1,064.000 zł. za doręczenia.

Cyfry te nie są dowolnie wzięte, i raczej mniejsze, niż rzeczywiste, a zdaje mi się, że przedstawiają tę rzecz bardzo poważnie.

Nie jestem powołany zaznaczyć tu, jakie Rząd zajmuje w tej kwestyi stanowisko, ale są pewne objawy z dotychczasowego przebiegu tej sprawy, które pozwalają stawiać dość pomyślne horoskopy dla mego wniosku. Jeszcze w roku 1880 zwołało Ministerstwo sprawiedliwości w uznaniu, że ciężar ten jest rzeczywiście przygniatającym najuboższą ludność, ankietę, która zastanawiała się nad sposobem umniejszenia tych opłat i zastąpienia ich w inny sposób. Pod tym względem mamy przepisy ustawowe, gdyż §. 213 instrukcyi sądowej pozwala, aby doręczenia te uskuteczniane były przez pocztę lub Zwierzchność gminną.

Długoletnie jednak doświadczenia pouczyły, że ani jeden ani drugi sposób zastosować się nie da. Akt doręczenia jest bardzo ważny, bo od niego zależy częstokroć tok całego procesu, a bardzo często, jak powszechnie wiadomo, zdarza się, że po długich latach procesu, znoszono wyroki pierwszych instancyi i całą akcyę egzekucyjną obalono tylko z tego powodu, że doręczenie pozwu było niewłaściwe.

Jeżeliby doręczano pocztą, to zaledwie 700 gmin mogłoby z tego korzystać, bo na wzwyż 6.000 gmin administracyjnych w Galicyi mamy ledwie 700 stacyi pocztowych; pozostałoby zatem jeszcze zawsze 5.300 gmin, któreby korzystać z tego sposobu doręczania nie mogły.

Pozostają zwierzchności gminne; jednakowoż wiadomo, że dziś nie możemy liczyć na dokładność w urzędowaniu tych zwierzchności, które składają się zazwyczaj z ludzi niepiśmiennych, nie umiejących czytać, z ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy z ważności tego aktu doręczenia.

Stosunki te w naszym kraju są daleko gorsze, niż na zachodzie. Po tej ankiecie w r. 1880. zaczęto robić próby w zachodnich krajach korony austryackiej Próby te zawiodły i sądy w zachodnich prowincyach Austryi musiały wrócić do dawnego sposobu doręczania przez posłańców sądowych.

Załatwieniem tej ankiety był reskrypt z 28. marca 1883 l. 5275., którym zaprowadzono pewne ulgi i ustanowiono normy w poborach, ażeby uniknąć nadużyć. Ankieta ta zarazem wypowiedziała bardzo dla mego wniosku ważną opinię, że ciężar doręczeń sądowych istotnie w bezprzykładny sposób przygniata najuboższą ludność wiejską

Sejm krajowy w roku 1889. i 1892. uchwalił rezolucye, aby zniżyć opłaty sądowe do kwoty 10 centów, ale Prezydyum Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy reskryptem z 22. stycznia 1891. l. 263., że obecnie t. j. w r. 1891. nie może się jeszcze przychylić do żądań Sejmu.

Te dwa objawy jednak pozwalają mieć nadzieję, że stanowisko Rządu jest w tej sprawie przychylne, że zatem szanse naszego wniosku są bardzo pomyślne, bo jeżeli w r. 1891. nie nastąpiła jeszcze chwila, by można znieść te opłaty, to może w r. 1896. nastąpi, zwłaszcza jeżeli uwzględni się, że te należytości rok rocznie bardzo znacznie wzrastają.

Przyczyna stanowiska Rządu leży prawdopodobnie w tem, że Rząd potrzebuje znacznych funduszów na opłatę posłańców sądowych; — doręczenia bowiem uskutecznia się nie przez woźnych, tylko przez najmowanych posłańców, mających stanowisko podobne jak pisarze sądowi, których każdej chwili można wydalić, którzy nie mają etatu ani emerytury. Woźnych jest za mało, więc sądy muszą posługiwać się tymi posłańcami.

Przyczyna ta jednakowoż jest tylko w połowie słuszną, bo należytości te wy-

noszące w ostatniem pięcioleciu milion 64.000 zł. w połowie tylko zużytkowują się na opłatę posłańców sądowych.

Reszta idzie na dodatki dla woźnych, którzy wskutek tego lepiej są sytuowani, aniżeli urzędnicy, nawet 10-tej rangi i na zaspokojenie potrzeb pisarskich, kancelaryjnych, sprawianie sprzętów i t. p.

Komisya prawnicza w r. 1889 i 1892 roku wychodziła też z tego samego stanowiska, które mi pozwala wnioskować, że jest stanowiskiem Rządu, a mianowicie, że jeśli się żąda usunięcia pewnych dochodów, to powinno się też wskazać źródło, z któregoby te dochody w przyszłości mogły być zaspakajane. Zasada to słuszna bez kwestyi i rozchodzi się tylko o wskazanie tego źródła. Źródło to wskazuje druga część mego wniosku, który opiewa, aby zmienić przepis §fu 380 procedury karnej w sposób w tym wniosku podany. Paragraf ten przepisuje, że wszystkie doręczenia, wszystkie akty i czynności sądowe w sprawach karnych mające się odbywać bezpłatnie, są wolne od stempli, taks i należytości. Jest jednak dział w ustawie karnej zaczynający się od §. 487 a kończący się na §. 497 określający sprawy o obrazę czci. Nie potrzeba długo rozwodzić się, do jak niekorzystnych dla naszej ludności wyników doprowadza ważne bardzo prawo pozywania o obrazę czci. Cześć — największe dobro człowieka: w obronie jego należałoby nie być przymuszonym do żadnych należytości. Jeżeli jednak przypatrzymy się cyfrom statystycznym i porównamy te cyfry dla całej Austryi z cyframi dla Galicyi, to przyjdziemy do przekonania, że dążność do obrony czci w sądzie jest u naszego włościaństwa chorobliwą i nienaturalną, że bardzo często nie rozchodzi się o cześć lecz zupełnie o co innego. I tak w roku 1890 w całej Austryi było 386.707 skarg o obrazę czci, z których na Galicyę wypada 254.006 a zatem ponad 65%. Tak samo jest w r. 1891 a przypuszczam, że w latach późniejszych jeszcze tylko zwiększył się ten stosunek.

Co do wyniku tych spraw, to na tych 254 000 skarg było uwolnień 216.894 a więc ledwie 20% spotkało się z wyrokiem potępiającym. W zachodnich krajach stosunek jest zupełnie inny, bo na 132.701 skarg w roku 1890 było uwalniających wyroków 89.000, a zatem 60% uwalniających, czyli 40% potępiających. Z tego widać, że ludność w chwili, kiedy przychodzi do wyroku najczęściej bagatelizuje sobie tę kwestyę — godzi się.

Z długoletniego doświadczenia wiem, że ludność nasza bardzo często nieświadomie skarży o tę obrazę czci, bo zdarza się np., że sąsiad sąsiadowi wypasie np. koniczynę. Pokrzywdzony udaje się do pokątnego pisarza a ten albo nie umie albo nie chce sporządzać skargi o odszkodowanie i zaspokaja włościanina zapewnieniem, że sprawca szkody będzie ukarany. Przytem dowiaduje się, że podczas dochodzeń szkody — co jest naturalne — użyto nieparlamentarnych wyrazów, pisze więc skargę nie o odszkodowanie, lecz o obrazę honoru. Przychodzi do rozprawy, — sędzia wyrokujący z całą pompą, zasądza tego włościanina za obrazę czci, myśląc, że spełnił swe zadanie. Włościanin jednak jest niezadowolony. Pyta go i dowiaduje się, że nie o obrazę czci tylko o koniczynę skarżącemu się rozchodzi, że włościaninowi jest obojętne, czy ten, który go obraził, zostanie ukarany.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby przykładami innymi, które wszystkie są analogiczne i z których przyszlibyśmy do rezultatu, że tu nie rozchodzi się o obrazę tego największego dobra człowieka tj. czci, lecz że włościanin bardzo często nie wie, o co skarży, a mimo to rocznie ćwierć miliona takich skarg wpływa do sądów w Galicyi. Często zdarza się, że są to po prostu tylko wzajemne sekatury ze strony dwóch powaśnionych ludzi. Słusznem tedy byłoby, żeby od tych skarg pobierano opłatę i jeśliby tylko zaprowadzić 50 centów od całej sprawy, tj. od skargi do wyroku, to uzyskalibyśmy 140.000 zł. blisko tj. o 40.000 zł. więcej niż skarbowi państwa potrzeba na opłatę należytości posłańcom. Przytem zyskalibyśmy i to, że w kraju możeby się zmniejszyła mania tych skarg o obrazę czci, — bo niedość, że ten włościanin skarży, ale on przychodzi na rozprawę, traci kilka dni i podług obliczeń bardzo sumiennych, włościanie tak we wschodniej jak i w zachodniej części kraju wydają 1½ miliona zł. rzekomo na obronę swej czci w sposób, jaki tu przedstawiłem.

Część druga mego wniosku ma dwojakie znaczenie: przysposobienie państwu funduszów na opłatę posłańców sądowych, a drugie zapobieżenie manii szkodliwej i kosztownej dla naszego włościaństwa.

Z tych powodów sądzę, że dotychczasowe przeszkody przy bardzo przychylnem zapatrywaniu się Rządu na tę sprawę mogłyby być usunięte i można będzie doprowadzić do tego, że dziś w tej formie uchwalony wniosek mógłby być korzystnie dla kraju załatwionym.

Polecam tedy najgoręciej swój wniosek komisyi, której będzie przydzielony a za-

strzegając sobie głos przy bliższej debacie w tej komisyi, pod względem formalnym proszę, aby Wysoka Izba raczyła wniosek ten odesłać do komisyi prawniczej. *(Brawo.)*

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie: kto się zgadza z wnioskiem p. d'Abancourta, aby jego wniosek odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt:

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna z projektem ustawy o pisarzach gminnych. **(Al. 78).**

Dla uzasadnienia swego wniosku głos ma p. Fruchtmann.

P. Dr. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie! Kiedy po uchwaleniu ustawy gminnej w roku 1866 kraj nasz co do urządzeń gminnych został na nowo zorganizowany, zaraz od pierwszej chwili odezwały się skargi i utyskiwania na zły stan administracyi gminnej tak pod względem majątkowym jakoteż pod względem administracyi politycznej, tak zwanej policyi miejscowej. Odtąd nie minęła prawie żadna sesya sejmowa, na którejby się nie pojawiały liczne wnioski bądź to z inicyatywy poselskiej, bądź to z inicyatywy Wydziału krajowego, lub przez Wydział krajowy na polecenie Sejmu przedłożone, dążące ciągle do naprawy stosunków gminnych.

Z początku skutek tych wniosków był prawie żaden, później zaczęto uchwalać nowele drobne, które bądź co bądź cokolwiek stosunki naprawiły, ale złe główne zostało zawsze nienaruszone. Zdanie kraju, że stosunki są złe i że naprawa jest nieuniknioną, było jednomyślne, a dowodem tego, że w r. 1886 z inicyatywy posłów i to trzech posłów do rozmaitych stronnictw tego Sejmu należących, domagano się akcyi na większą skalę, domagano się przystąpienia na seryo do reformy ustawodawstwa gminnego. Wnioski te zostały w Sejmie dość przychylnie przyjęte i wskutek uchwał sejmowych rozpoczął Wydział krajowy badania na wielką skalę. Pamiętny jest ów gruby obszerny tom, zawierający tak zwane materyały do reformy gminnej, ten tom, który zawierał spostrzeżenia własne Wydziału krajowego, relacye Wydziałów powiatowych i Rad powiatowych a co nie mniej ważne i co należycie ocenić należy, także zdania i relacye wszystkich starostw w kraju. Te relacye i materyały przedstawiały obraz bardzo smutny i wykazały absolutną konieczność zmian, do których wezwano Wydział krajowy. Wydział krajowy zwołał bardzo liczną ankietę i na tej ankiecie była jednomyślność pod tym względem, że reforma jest potrzebną, ale gdy przystąpiono do omawiania sposobu i kierunku reformy, już ta jednomyślność ustała. Zgodzono się jednak na to, że trzeba przedewszystkiem ustawy gminnej dla miast większych, a osobnej dla miast mniejszych, albowiem zauważano, że główny błąd był ten, że wydano jednę i tęsamą ustawę dla miast takich, jak Tarnów, Przemyśl, Kołomyja i t. p. i dla najmniejszej wioski, posiadającej 15, 20 lub 30 numerów.

To przecież każdy przyzna i przyznać musiał, że taka wieś nie może się rządzić tąsamą ustawą, jaka jest dobra dla miast z ludnością wielotysięczną, dla miast, które rozporządzają znacznymi zasobami materyalnymi i intelligencyi. Dla nich trzeba zupełnie innej ustawy.

Ponieważ nierównie łatwiej było napisać ustawę dla większych miast, przeto wybrano 30 miast i dla nich wydano ustawę, która po różnych wędrówkach po odrzuceniu raz i drugi została wreszcie uchwaloną i weszła nakoniec w życie.

Odtąd Wydział krajowy starał się dalej postępować na drodze reformy. Zwołał ponownie ankietę a ta druga ankieta postanowiła, że trzeba uchwalić ustawę gminną dla mniejszych miast i miasteczek. Wydział krajowy dwa razy występował z wnioskami i ustawa została uchwalona ale nie uzyskała sankcyi. Ja sam dwa razy z inicyatywy poselskiej ustawę do Wys. Sejmu do uchwalenia przedłożyłem, ale ustawa nie przeszła. Co się tyczy wsi, to pierwsza wielka ankieta nie mogła się zgodzić, co do zasad, na jakich reforma przeprowadzoną być miała, ale zgodziła się jednomyślnie na to, że stosunki są złe i że naprawić je trzeba. Nie mogąc się zgodzić na zasadniczą reformę, postanowiła ankieta że działać należy przynajmniej w tym kierunku, aby nim ustawodawstwo krajowe zdecyduje się do radykalnej reformy, starano się naprawić nowelami to, co się da i proponowała rozmaite środki. Ja jako członek ankiety wniosłem reformę stosunków tak zwanych pisarzy gminnych. I ten wniosek w ankiecie jednogłośnie został przyjęty.

Do takiego wniosku spowodowały mnie przeróżne względy. Przedewszystkiem wzgląd ten, że według materyału z 1887 roku było 85% wszystkich naczelników gmin w kraju niepiśmiennych. Skutek jest ten, że taki naczelnik gminy, nie umiejący ani czytać ani pisać, zdany jest na łaskę i niełaskę pisarza gminnego. Choćby się starano nie wiedzieć jak unikać pisaniny, unikać form biurokratycznych, ograniczyć pi-

saninę do jak najmniejszych rozmiarów, to zawsze trzeba coś pisać. Wszak taki naczelnik gminy, który ma wydać w zakresie policyi budowniczej pozwolenie na budowę, musi dać to na piśmie; mając wydać wyrok w sprawie polowej, musi pisać protokół, musi wydać wyrok na piśmie już dlatego, aby go można egzekwować albo rekursować do drugiej instancyi, gdyż odwołanie jest możliwe. Wszak w gminie musi być napisany budżet, inwentarz, protokół posiedzeń, aby mogła być kontrola na przyszłość, co rada uchwaliła. Pisanie jest więc nieuniknione, a z drugiej strony obok tego, że jest 85% wszystkich naczelników niepiśmiennych, te materyały wykazały drugi fakt, że materyał, z którego rekrutuje się zastęp pisarzy gminnych jest — nie wiem jak się wyrazić — najgorszy. Nieumiejętność, nieznajomość ustaw i przepisów, nie zawsze zupełna nienaganność zachowania się i wiele innych ujemnych szczegółów wystąpiło na jaw.

Zdawało mi się tedy, i ankieta podzielała to zdanie, że byłoby to wielkim postępem, gdybyśmy mogli te stosunki naprawić, aby gminy miały do dyspozycyi pisarzy gminnych odpowiednio ukwalifikowanych.

Wydział krajowy, który potem z tej wielkiej ankiety utworzył mniejszy subkomitet, na mocy wniosku tego ściślejszego komitetu jednogłośnie zapadłego, przedłożył Wys. Sejmowi projekt do ustawy co do kwalifikacyi pisarzy gminnych. Ale „*habent sua fata libelli*“ i ten projekt rozmaite fazy przechodził. Nareszcie w styczniu w r. 1889 komisya gminna ówczesna uchwaliła projekt trochę odmienny od projektu Wydziału krajowego i ten projekt bez wszelkiej opozycyi ze strony Rządu i tej Wysokiej Izby został uchwalony. Niestety, Rząd nie uważał za stosowne przedłożyć tej uchwały do Najwyższej sankcyi. Powody odmowy sankcyi były tu zakomunikowane. Dziś z nimi polemizować nie chcę; miałem raz sposobność to uczynić, ale to nic nie pomogło. Wysoki Sejm uznał moje powody za słuszne, ale Rząd był innego zdania. Nadmienię tylko, że w reskrypcie zawiadamiającym o odmowie sankcyi powiedziano, że tylko dwa artykuły są skopułem do udzielenia sankcyi. Jeden, że Sejm uchwalił, iż pewne rozporządzenia wykonawcze ma wydawać Wydział krajowy; Rząd zaś twierdził, że Wydział krajowy do tego prawa nie ma, a drugi, że Rząd pragnął mieć bezpośrednią ingerencyę na pisarzy gminnych. Chciał Rząd mieć umieszczony paragraf w tej ustawie, któryby nadawał mu prawo, w razie gdyby przy wykonaniu poruczonego zakresu działania pisarz nie odpowiadał wymogom, mianować innego.

W skutek tego Wydział krajowy przedłożył ponownie wniosek, a było to w jesieni r. 1889. Tak Wydział krajowy jak i komisya nie uznały słuszności żądań Rządu, ale komisya zastrzegając stanowisko zasadnicze, według którego Wydziałowi krajowemu w zakresie własnym służy prawo wydawania rozporządzeń, postanowiła przedłożyć Wysokiemu Sejmowi propozycyę, aby co do pierwszej części, co do art. 5. t. j. co do wydawania instrukcyi ustąpić i zmienić ustawę w tym kierunku, że rozporządzenia wykonawcze wydawać ma Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Co się zaś tyczy drugiego artykułu tj. 8, Wydział krajowy obstawał przy tem, aby Rządowi nie przyznawać ingerencyi bezpośredniej na pisarzy gminnych; ale komisya innego chwyciła się środka. Podczas kiedy we wniosku Wydziału krajowego było postanowienie co do traktowania dyscyplinarnego takich funkcyonaryuszy głównych, komisya była zdania, że takiego postanowienia nie potrzeba, bo przez to, że pisarz gminny, który według § 31. musi być dodany naczelnikowi gminy, będzie należycie ukwalifikowany, nie będzie on miał innego charakteru, jak teraźniejszy pisarz. Ponieważ dla dzisiejszego pisarza istnieją przepisy dyscyplinarne, opuszczono z punktu do ustawy wszystkie podobne przepisy; przez to wyraziła komisya zdanie, że Rząd nie traci nic na swojem prawie i zostawiła *status quo*. Wtedy komisarz rządowy w tej Wysokiej Izbie oświadczył, że Rząd tego stanowiska zająć nie może i nie odstępuje od żądania ingerencyi na pisarzy gminnych. Komisya z r. 1889 przedkładając projekt nowy, trzymała się ściśle projektu już uchwalonego, który już raz był przedmiotem badań w Ministerstwie, i zmieniła tylko to, co było przez Rząd zakwestyonowane. W sprawozdaniu swojem usprawiedliwiła komisya to tem, że ponieważ Rząd, co do innych artykułów ustawy nie robił żadnych zarzutów, więc przez to dał wyraz, że całą ustawę prócz artykułów 5. i 8go Rząd przyjmuje. Wtedy w sprawozdaniu było powiedziane (czyta):

„z uwagi, że przypuszczać należy i przypuszczać mamy prawo, iż c. k. Rząd wyjawiając z Najwyższego upoważnienia powody odmowy Sankcyi, zapewne wszystkie te powody wyczerpująco przedstawił, że więc prócz art. V. i VIII. wszystkie inne postanowienia uchwały sejmowej z 21. stycznia 1889 sankcyonowane być mogą;“

„z uwagi nareszcie, że Wysoki Sejm nigdy z góry wiedzieć nie może, czy uchwały

jego do Najwyższej sankcyi przedłożone będą lub nie, gdyż bardzo często uchwały w obecności p. komisarza rządowego a nawet za jego zgodą powzięte, doznają odmowy Sankcyi, jak to właśnie z uchwałą z dnia 21. stycznia 1889 się zdarzyło, że zatem Wysoki Sejm uchwalając obecnie inne zmiany ustawy o pisarzach gminnych aniżeli zmiany Art. V. i VIII, znowu na odmowę Sankcyi narazić by się mógł, komisya postanowiła przyjąć wszystkie artykuły niezakwestyonowane w pierwotnem brzmieniu."

Stało się to, co było do przewidzenia. Z powodu artykułu 8go Rząd odmówił ponownie sankcyi, ale w tym reskrypcie, który zawiadamiał o odmówieniu sankcyi już Rząd nie ograniczył się do art. 8go, ale wytknął cały szereg nowych usterek, podał całą wiązankę nowych uwag, których dotąd nikt nie zakwestyonował. — Było to dowodem, że przewidywania moje w sprawozdaniu wyrażone, były słuszne. Od tego czasu tj. od r. 1889 sprawa usnęła; — a panowie przyznacie mi, że stosunki od tego czasu na lepsze się nie zmieniły, być może, że się zmieniły, ale pewnie nie na lepsze. To co spowodowało Wys. Sejm do uchwalenia ustawy o pisarzach gminnych w roku 1889, — to wszystko istnieje do dziś dnia i to w spotęgowanym stosunku i uchwalenie ustawy o pisarzach gminnych jest koniecznie potrzebne. — To spowodowało mnie, do próbowania szczęścia, czy się przy zmienionych warunkach i zapatrywaniach u góry nie da co zrobić.

Może jedna i druga strona poczyni ustępstwa i ustawa przyjdzie do skutku. — Ja oświadczam, że jako wnioskodawca nie chcę trzymać się ściśle tego, co Wysoki Sejm uchwalił, i byłbym skłonny do ustępstw możliwych, i tylko dlatego nie proponowałem we wniosku swoim żadnych zmian, ponieważ nie wiem, czy takie zmiany nowe byłyby dogodne dla tego Rządu, czy byłyby zdolne do uzyskania sankcyi. — Sądziłem, że powinienem się tego trzymać, czemu Wysoki Sejm dał już raz wyraz, uznając to za swoją wolę. Rzeczą komisyi i Wysokiego Sejmu będzie poczynić w moim wniosku te zmiany, które dla uzyskania sankcyi są potrzebne, bo sprawa sama poprawy nie potrzebuje. — Usprawiedliwiłem przez to, dlaczego proponuję tęsamą ustawę w tej formie, której Rząd odmówił sankcyi. Spodziewam się, że przyjdzie dziś do porozumienia. — Teraz powinienem usprawiedliwić co innego. Zdawałoby się, że sprawa pisarzy gminnych jest mniejszej wagi, że jest drobną cząsteczką tej reformy, która stoi przed nami, do której idziemy i do której iść musimy. Łudzić się nie potrzebujemy. Reforma ustawodawstwa gminnego jest koniecznością i ta konieczność zapędzi nas tam, gdzie dojść musimy. *(Brawo!)* Możnaby się tedy zapytać, dlaczego przesądzam tę reformę, i w chwili kiedy jest tak doniosły wniosek jak p. Dunajewskiego i w ogóle w całym kraju o reformie się mówi, ja wychodzę z wnioskiem tak podrzędnym tak drobnym. Otóż to pozwolę sobie wytłómaczyć. Usprawiedliwię to tem, że sprawy pisarzy gminnych nie uważam za drobną, lecz uważam za nadzwyczaj ważną. — Pisarze gminni będą integralną częścią naszych urządzeń gminnych na długie lata i jakakolwiek będzie forma nowa, jakakolwiek reforma, bez pisarzy gminnych obejść się nie będziemy w stanie. Ale jeżeli czekać będziemy na to, żeby cała reforma była przeprowadzona i wtedy dopiero będziemy myśleć o tem, aby gminie nowo zreformowanej, nowo urządzonej, dostarczyć materyału do prowadzenia pisarki, to wtedy trzeba o tem pamiętać, że uchwalona reforma na dwa lub trzy lata będzie odroczoną, bo nie będzie materyału, z którym tę reformę przeprowadzimy. Jeżeli zaś to dziś uchwalimy, to trzeba na to liczyć, że czas przejściowy może trwać 3 lata, nim materyał się zbierze.

Przed 3ma latami nie mamy nadziei przeprowadzenia reformy. Byłaby nadzieja, że nim nowa reforma stanie, będzie przygotowany materyał do przeprowadzenia dalszych czynności gminnych i nie potrzeba będzie więcej się ograniczać na materyały teraz istniejące, zupełnie nie odpowiedne, ale będziemy już mieli je w zapasie. — Sądzę więc, że nie potrzeba czekać reformy gminnej, tylko trzeba już dziś uchwalić ustawę, któraby nam przysporzyła materyał do pisarki gminnej, materyał, który przy reformie, jaka być może, jest koniecznie potrzebny. Usprawiedliwiwszy w ten sposób, dlaczego przedłożyłem swój wniosek i w tej formie proszę Wysokiej Izby o odesłanie go do komisyi gminnej. (*Brawo i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje punt 7. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego w sprawie reformy ustawy drogowej **(Al. 79.)**.

Dla uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Wydział krajowy ze sprawozdania czynności z Departamentu 4, przedłożył materyały do reformy ustawy drogowej. Zebrane materyały są tak ob-

szerne, że nie jedną ustawę, ale szereg ustaw opartych na rozmaitych zasadach i kombinacyach na podstawie tych materyałów wypracować można. Zarazem zapowiedział Wydział krajowy, że przyjdzie z projektem zmiany ustawy drogowej, skoro pierwej ta Wysoka Izba wskaże zasadę, na jakiej ta ustawa ma być opracowaną.

Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć, już dwukrotnie na ubiegłej kadencyi sejmowej przedkładałem razem z p. Rayskim. — Obecnie go ponawiam z małą modyfikacyą, wskutek czego czuję się zobowiązanym Wysokiej Izbie, w krótkich słowach wyjaśnić motywa i zasady swego wniosku. Na wstępie zaznaczyłem, że obowiązujące obecnie ustawa drogowa wskutek nierównego rozkładu ciężarów jest niesprawiedliwą. — Na poparcie swego twierdzenia pozwolę sobie przypomnieć, a względnie przytoczyć §. 12. noweli do ustawy drogowej, według którego to paragrafu prestacye w naturze odrabiane być muszą od każdego numeru domu, bez względu na to, czy ten numer jest położony w gminie wiejskiej, czy na obszarze dworskim, jak również bez względu na to, czy posiadacz tego numeru jest chałupnikiem bez roli, czy zamożnym kmieciem. W wniosku swoim jako zasadę stawiam, ażeby rozkład ciężarów był równomiernie rozłożony, jako dodatek do podatków bezpośrednich.

Ten proceder jest u nas już znany i wżył się u naszej ludności opiera się bowiem na tem gospodarka gminna, powiatowa i krajowa i jeżeli jest mowa o tem, ażeby zarządzić sprawiedliwy rozkład pewnych opłat, to ludność uważa ten rozkład za słuszny, jeżeli to, co ma być zapłaconem, jest rozłożone na podstawie podatkowej. Wydział krajowy, prócz zebrania materyałów, zasięgał opinii rad powiatowych, czy i na jakich zasadach ustawa drogowa ma być zmienioną. Otóż na 74 rad powiatowych 68 oświadczyło się stanowczo za zmianą ustawy drogowej. Z tych 23 rad oświadczyło się za zmianą ustawy drogowej w ten sposób, ażeby ciężar wypływający z ustawy rozłożono tytułem dodatków do podatków bezpośrednich.

Znaczna ilość rad, bo 24 zatrzymywało prestacye w naturze, jednakowoż rozkład tych prestacyi chciało oprzeć na innych zasadach, aniżeli opiera się obecnie obowiązująca ustawa. — I tak brano w rachubę podatek bezpośredni, brano w rachubę domy, grunt i bydło, słowem każda z tych 24 rad powiatowych zupełnie odrębną zasadę wygłaszała, wskutek czego Wydział krajowy bardzo słusznie wyraził zdanie, że dla tych rad powiatowych dla każdej z osobna należałoby odrębną ustawę drogową stworzyć. Z tej różnorodnej opinii u rad wynika, że większość rad powiatowych to jest tych 23 o których wspomniałem, swoje życzenia jasno i kategorycznie objawiła, — gdyż żąda zniesienia obowiązkowych prestacyi w naturze, a nałożenie dodatków do podatków na cele dróg gminnych. Skoro wspomniałem o opinii szerszego ogółu, to pozwalam sobie nadmienić, że osobiście miałem sposobność zasięgnięcia opinii najszerszego ogółu ludności. W r. 1894 podczas wystawy krajowej z biegiem okoliczności przewodniczyłem wielkiemu wiecowi ludowemu we Lwowie Na tym wiecu było obecnych około 2 tysiące włościan, zebranych z rozmaitych zakątków kraju i ci włościanie po przeprowadzeniu obszernej i szczegółowej dyskusyi jednomyślnie uchwalili, domagać się zmiany ustawy drogowej a mianowicie w tym kierunku i na tych zasadach, na jakich mój wniosek jest oparty.

Obowiązek budowy i utrzymywania objektów sztucznych, to jest mostów i przepustów oddaję bezpośrednio w zarząd radzie powiatowej. — Przy wykonywaniu obecnie obowiązującej ustawy nabrałem doświadczenia, że materyał, szczególnie zakupowany u handlarzy nie jest dobry, drzewo nie jest ściosane w właściwej porze wskutek czego jest mniej trwałe i nie ma kontroli przy zwózce materyałów i nie ma kontroli nad użyciem materyałów do budowy mostów. Ponadto brak systemu, według którego należy te mosty trwale budować. — Wskutek tych braków projektuję, ażeby sztuczne objekta oddano pod zarząd bezpośredni radom powiatowym. — Według dzisiejszej ustawy, na fundusz powiatowy dróg gminnych wpływa 3% dodatków do podatków i spłaty za nieodbrobione prestacye i spłaty za niedostarczone materyały drzewne przez obszar dworski.

W razie zmiany ustawy na zasadach, które proponuję, wszystkie te wpływy a szczególnie spłaty oczywiście miejsce mieć nie będą, — a ponieważ na wszystkie wydatki drogowe trzeba będzie nakładać dodatki do podatków, przeto sądzę, że należy zostawić zupełną swobodę Radom powiatowym, ażeby nakładać mogły na utrzymanie i budowę mostów taki dodatek, jaki według lokalnych potrzeb jest wskazany. Wyjaśniwszy zasady i motywa, upraszam Wysokiej Izby o przekazanie tego wniosku komisyi drogowej. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi dro-

gowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego tj.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie zmian w organizacyi Banku austro-węgierskiego. (Al. 80.).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. dr. Skałkowski.

P. dr. **Skałkowski.** Co lat 10 powraca sprawa odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego pod obrady parlamentu i jest przedmiotem rokowań rządu. Kwestya organizacyi banku jest przedmiotem dyskusyi, tak w kołach fachowych jakoteż wogóle we wszystkich sferach interesowanych, chociaż przyznać należy, że cała ta sprawa u nas nie dostatecznie była rozważaną, i nie z tą rozwagą, jaką należy do tak doniosłej sprawy przywiązywać, zastanawiano się nad nią i przy poprzednich sposobnościach odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego. Jeżeli się zastanowimy jak ważne jest znaczenie ekonomiczne tego banku, który, że powołam się na słowa użyte w ostatniem sprawozdaniu rady generalnej do rządu przed 8 laty jako rezerwoar najpotężniejszych środków pieniężnych, — jest głównem i najważniejszem źródłem kredytu ruchomego i przez to oddziaływa nietylko na wszystkie instytucye finansowe, ale nawet prawie na kredyt każdej indywidualności, która kredytu takiego potrzebuje — to przyznać trzeba, że to zajęcie w naszym kraju tylko mimochodem objawione, nie było z pewnością w proporcyi do ważności wpływu tej instytucyi na nasze stosunki ekonomiczne. Gdy w Niemczech w roku 1875 zakładano t. zw. Reichsbank, powstała cała literatura, w której wzięły udział najpoważniejsze pióra fachowe, u nas zaledwie mimochodem pojawiło się co do organizacyi tej instytucyi jakieś zdanie fachowe w tej mierze. Zastanawiając się co do organizacyi tej instytucyi spostrzegamy, że jest ona zupełnie odmienną od tej, jaką przyjęto w banku niemieckim i dziwnem się wydać może, dlaczego w Austryi, która tyle wzięła wzorów z Niemiec pod względem urządzeń ekonomicznych i prawnych — że wspomnę o przyjęciu ustawy wekslowej i handlowej z Niemiec — dlaczego co się tyczy organizacyi głównej państwowej, instytucyi bankowej do wzorów niemieckich wcale się nie zastosowano. Złożyły się na to liczne przyczyny historyczne i niezbędną jest rzeczą, aby zrozumieć, jak mógł bank istnieć w prawie zupełnej od rządu niezawisłości, pomimo, że cała organizacya państwa opierała się na zasadach absolutnych, wglądnąć w przyczyny, które tę dla Austryi wyjątkową organizacyą bankową wywołały.

Przyczyną tego była olbrzymia deruta finansowa, która dotknęła monarchią z początkiem obecnego stulecia. Wiadomo, że wśród wielkich wysileń finansowych, spowodowanych wojnami napoleońskiemi, Rząd uciekał się do najrozmaitszych środków, by pokryć bieżące potrzeby. Już w ostatnich latach ubiegłego stulecia zabrano się do tak zwanych pożyczek przymusowych, i te w latach 1795, 1796, 1798 i 1799 były rodzajem kontrybucyi, ponieważ każdy właściciel gruntów musiał zapłacić tytułem pożyczki całą należytość podatku gruntowego, każdy właściciel realności miejskiej 60% podatku a nawet, jak się ówczesny patent wyraża „quartum genus hominum“, którzy nie posiadają realności ani stałych dochodów, muszą się przyczynić do pożyczki progresywnie, muszą dać 4 do 6%.

Nie poprzestając na tem Rząd odezwał się do posiadaczy obligacyj pożyczki państwowej, nazywając ich „die Capitalisten der Wiener Stadtbank-Obligationen“ i zażądał od nich w roku 1798, aby złożyli 30% tej kwoty, którą im Rząd był winien, aby zatem każdy na obligacyą 100 zł. dał 30 zł. na pożyczkę nową. Dotyczący patent trochę humorystycznie się wyraża, że tak dogodne są warunki pożyczek, że posiadacze obligacyj nie mogliby się od tego interesu uchylić nawet gdyby im zupełna swoboda co do decyzyi była pozostawioną, jednak nie polegając na ich dobrej woli, patent ostrzega, że gdyby nie złożyli, wypłata odsetek od obligacyj będzie im zasystowaną.

To wszystko nie wystarczało i ratowano się jeszcze monetą zdawkową o wartości nierzetelnej, podwyższono cła do wysokości, jakaby się dziś wydawała bajeczną, bo do 50 zł. od cetnara kawy, do 33 zł. — od cetnara cukru — To wszystko jednak nie wystarczało. Mnożono bankocetle, nad którymi nie było żadnej kontroli. Te bankocetle, chociaż pod firmą banku wiedeńskiego, były faktycznie pieniądzem rządowym a drukowano ich tyle, ile było potrzeba. — Wielka ich mnogość spowodowała obniżenie wartości.

Już w roku 1796 zaciągnął Rząd pożyczkę nową, pozornie tylko na umorzenie bankocetli, bo faktycznie bankocetle ciągle pomnażano.

W roku 1808 Rząd widząc zaniepokojenie posiadaczy tych pieniędzy papierowych pozwala się na dobrach państwowych hipotekować i wzywa posiadaczy, aby składali bankocetle w kasach rządowych,

gdzie będą wydawane obligacye 5% z hipoteką na majątku państwa.

Wreszcie w roku 1809 po nieszczęśliwej kampanii, która się zakończyła pokojem w Schönbrunie, Rząd wezwał wszystkich, którzy jakiekolwiek przedmioty srebrne posiadali, aby do 1. maja 1810 złożyli pod grozą konfiskaty i grzywny w wartości ukrytego srebra.

Były to środki rozpaczliwe, których tylko w ostateczności chwytać się można. Nareszcie w roku 1809 zaciągnął Rząd pożyczkę w formie upokarzającej, której żąda wierzyciel chyba od prywatnej osoby. Został skrypt na 10 milionów podpisany przez Najjaśniejszego Pana na imię 4 firm bankowych, skrypt ten wydano w 7 egzemplarzach, aby wszedł równocześnie na hipoteki we wszystkich krajach koronnych, sam skrypt główny został wystawiony w biurze stanów dolno-austryackich, aby każdy mógł widzieć, że ten dokument egzystuje.

W roku 1810 zdecydowano się na to, aby bankocetle wykupić, obliczono, że jest w biegu 950 milionów bankocetli i wydano w tym celu „Einlösungsscheine“ które miały być pod kontrolą, jak się wyraża patent, „einer ganz unabhangigen Institution“.

Instytucya ta finansowa miała być od Rządu całkiem niezawisła.

Wreszcie w r. 1810. zdecydował się Rząd na wielki i stanowczy krok, który miał doprowadzić finanse państwa do równowagi. Patent z 8. września brzmiał: „ażeby każdy złożył $^1/_{10}$ część majątku swego według kapitałowej wartości na ołtarzu sprawy publicznej aby doprowadzić do wycofania pieniędzy papierowych z obiegu. Obliczając wartość nieruchomych majątków na 5 miliardów zł. spodziewał się Rząd na tej drodze dojść do celu, to jednak chybiło i już w r. 1810 musiano uznać fakt obniżenia wartości pieniędzy papierowych w ten sposób, że pozwolono, aby każdy zaskarżony i egzekwowany na pretensye opiewające na monetę brzęczącą, mógł się uwolnić od egzekucyi, jeżeli złoży 6 razy tyle w banknotach.

W roku 1811 musiano przystąpić do znanego patentu o redukcyi wartości bankocetlów, i ogłoszono, że bankocetle, które miliard i 60.000.000 wynoszą, będą warte tylko $^1/_5$ część swej wartości, to jednakże nie mogło pomódz, gdyż już nazajutrz prawie po wydaniu tego patentu musiała Austrya myśleć o nowych przygotowaniach wojennych. W r. 1812 Austrya wystąpiła jako sojusznik Napoleona, a w 1813 jako jego przeciwnik, musiała zatem sięgnąć po nowe środki przez mnożenie papierowej monety mianowicie mnożenie t. zw. Einlösungs-Scheine, których według patentu z r. 1811 miało być w obiegu 212.000.000, później zaś wynosiła ich liczba przeszło 400 miljonów Dopiero po zakończeniu ostatecznem wojen napoleońskich, po kongresie wiedeńskim rząd mógł pomyśleć o stanowczej sanacyi zupełnie zagmatwanych stosunków kredytowych. — Wtedy powiedziano uroczyście, że od tego czasu rząd nie będzie wydawał pieniędzy papierowych i istotnie tego przyrzeczenia dotrzymano przez lat wiele, a zarazem ustanowiono osobną instytucyę do wykupna papierowych pieniędzy w obiegu będących.

Przy tem jednak nie obeszło się bez dalszej redukcyi tak dalece, że kto miał 7 000 zł. w bankocetlach, po roku 1811 miał już tylko 1400 zł., i wtedy został wezwany, aby przystąpił do złożenia tych Einlösungsscheine i za każde 1400 zł. jakie posiadał, dostał oblig pożyczki państwowej na 1000 zł oprocentowany po 1% i oprócz tego 400 zł. banknotami wydanymi przez nowy bank narodowy założony patentem z roku 1816.

Otóż w patencie tym z roku 1816 znajdujemy rzeczywiście szeroko zakreśloną autonomię tego Banku, tak dalece, iż wyraźnie zostało wypowiedziane w §. 46., że sprawami banku zawiadywać ma Dyrekcya samoistnie, a o ile chodzi o trzymanie się statutu nawet wbrew poleceniom Rządu. Tak daleko idąca autonomia banku w państwie absolutnie rządzonem może być zrozumiana tylko na podstawie wypadków, które miałem zaszczyt w krótkości naszkicować.

W ten sposób założony został bank z autonomią zupełną, z kapitałem, na który składano się bądź to gotówką bądź też bankocetlami, na akcye bowiem, których było 50.000, każdy subskrybent miał złożyć 2.000 zł. w notach państwowych, a tylko 200 zł. w monecie brzęczącej.

Bank wyposażono przywilejem na lat 25 i to wyłącznym, gdyż było powiedziane, że nikomu innemu interesów eskontowych prowadzić nie wolno; rozpoczął on działanie pod kierownictwem gubernatora mianowanego przez cesarza i dyrekcyi złożonej z ośmiu osób, wybranych wyłącznie w Wiedniu. Powołano bowiem do składu dyrekcyi 2 członków z komisyi dla długów państwa, dwóch z grupy wielkich kupców, dwóch z grupy mniejszych kupców i fabrykantów. Wszyscy ci oczywiście osiadli w Wiedniu, gdy przystąpili do ułożenia statutu, postanowienia o eskontowaniu weksli tak zaostrzyli, że wyraźnie jest

powiedziane w §. 14 statutu, iż tylko weksle na plac wiedeński ciągnione mogą być eskontowane. Mieszczczaństwo wiedeńskie bardzo dobrze pojęło znaczenie takiej instytucyi finansowej, wyposażonej wielkiemi środkami i przywilejami, która mogła udzielać kredytu najtaniej i w najobszerniejszych rozmiarach — Toteż starano się o to, aby ta instytucya przedewszystkiem służyła interesom stolicy państwa, i tylko z konieczności krajom koronnym od stolicy oddalonym, a im dalej kraj był oddalony, tem mniej mógł z tego korzystać.

Niebawem wszedł bank z państwem w nowe stosunki, mianowicie stał się jego wierzycielem, a po nieudałej próbie w roku 1858 w celu przywrócenia waluty srebrnej, która to próba musiała być przerwaną wskutek wojny włoskiej, bank tak dalece musiał zasilać kasy państwowe, że przy ogólnym obrachunku w roku 1862 dług państwowy wynosił 221 milionów. Ten znów stosunek banku do Rządu, że Rząd był dłużnikiem, spowodował, że musiano prolongować przywilej, gdyż ów dług 80 milionowy, który stał się długiem stałym, tak długo jest nie oprocentowany, według dawnego przywileju, dopóki przywilej istnieje.

Pierwsze zastosowanie organizacyi banku austro-węgierskiego do zmienionej organizacyi politycznej stało się w r. 1878. Wówczas to Węgrzy ze znaną konsekwencyą natychmiast uzyskali dla siebie utworzenie osobnej Dyrekcyi w Peszcie, tudzież wyznaczono im kontyngent 50 milionów na interesa eskontowe i wekslowe. Tensam stosunek został zachowany w r. 1887. Dopiero w tym roku a właściwie w latach ostatnie zawarcie ugody bezpośrednio poprzedzających, odezwały się żądania, ażeby organizacyę banku i jego działalność zastosować do zmienionych warunków ekonomicznych i politycznych; mianowicie w Czechach sformułowano postulaty, które się domagały ażeby dla Czech była również osobna dyrekcya i dotacya 50 milionów. Skoro przyszło do ostatecznej debaty w tej sprawie w parlamencie, gdzie nasz rodak, profesor Biliński sprawę przedłużenia przywileju referował, pokazało się, że ze strony czeskiej żadnego innego wniosku nie postawiono oprócz jednego, ażeby na bankowych biletach i napisy czeskie się znajdowały. Świadczy to wymownie jak dalece przy upominaniu się o prawa narodowościowe nieraz sprawy ekonomiczne pierwszorzędnej doniosłości na drugi plan, z krzywdą interesów kraju, zostają spychane W r. 1887 prolongowany został zatem dotychczasowy stosunek z bankiem austro-węgierskim na zasadach tych samych jakie zostały przyjęte w r. 1878 mianowicie, że dla Węgrów jest osobna dyrekcya w Peszcie i osobna dotacya 50 milionów, której poza Węgrami użyć nie wolno.

Pomimo tego jednak że organizacya jest na pozór dualistyczną, w gruncie rzeczy pozostała ona zcentralizowaną w ręku głównego zarządu (Geschäftsleitung) rezydującego w Wiedniu, i to zorganizowana w ten sposób, że jedna osobistość właściwy ster instytucyi w swem ręku trzyma. Nadto skład rady generalnej, która jest najwyższym organem banku, tak statutowo jest postanowione, że w nim tylko dla Węgrów osobna reprezentacya jest zastrzeżoną, zresztą żaden z krajów koronnych nie ma zapewnionego głosu. Tego rodzaju urządzenie bankowe przy dzisiejszej organizacyi monarchii, szanującej odrębności ekonomiczne i historyczne pojedynczych krajów — jest istotnie anomalią i dlatego według mego zdania wypada nam skorzystać z tej sposobności, abyśmy przynajmniej w zarządzie centralnym, a raczej w radzie generalnej mieli reprezentacyę zapewnioną, tudzież, aby rząd zastrzegł sobie stanowczy wpływ nie tylko na sam statut ale i na wykonywanie jego. Nie potrzebuję udowadniać, że każde rozporządzenie ustawowe może być w drodze przepisów wykonawczych tak dalece zmienione, że ostatecznie, jeżeli wykonanie nie wbrew intencyom ustawy pójdzie, to w każdym razie doniosłość dotyczących postanowień może być zmienioną.

I tak kiedy w roku 1887 usunięto postanowienie w statutach, iż na wekslu musi być jeden podpis firmy w sądzie handlowym zarejestrowanej, która to zmiana miała być uczynioną dlatego, aby kredyt wekslowy otworzyć także dla weksli rolniczych, przez dziwną niekonsekwencyę nie zmieniono dalszych postanowień statutu o utworzeniu kolegiów cenzorów i pozostały w mocy postanowienia że tylko na podstawie opinii Izby handlowej cenzorowie mianowani być mają. Jakkolwiek im głos decydujący nie przysłuża, gdyż nawet mimo uchwały może być kredyt odmówiony, bo naczelnik filii i referent ma głos decydujący; to jednak zasadnicze wykluczenie cenzorów z grona rolników jest w rażącej sprzeczności ze zmienioną normą przyjmowania weksli, gdy przymus firmowy został uchylony.

W tej mierze również zmiana obowiązujących postanowień jest nieuniknioną. Wprawdzie przyznać należy, że w ostatnich

latach działalność banku austro-węgierskiego znacznie się rozszerzyła, wiemy że interesa kredytowe naszego kraju są dziś z większą względnością traktowane niż dawniej, wiemy nawet, że głównym kierownikiem interesów Banku austro-węgierskiogo jest nasz rodak i na jego życzliwość z pewnością liczyć możemy, co z satysfakcyą podnoszę.

Zdaje mi się jednak że tego rodzaju sprawy, które wpływają najpotężniej na cały rozwój ekonomicznych stosunków, nie mogą być pozostawione chwilowym stosunkom osobistym, mniej lub więcej korzystnym, lecz wypada koniecznie domagać się zasadniczego prawidłowego uregulowania. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi bankowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda — proszę o głosowanie Kto się zgadza, aby ten wniosek odesłać do komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z kolei p. 10. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie organizacyi nauki wędrownej i specyalnych kursów rolnictwa **(Al. 81.)**

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Krzysztofowicz.

P. **Krzysztofowicz.** Ciągle słyszymy, że kraj nasz jest rolniczy, a mimo to rolnictwo stoi u nas na niskim stopniu rozwoju. Nie tajno nam, że przyczyną tego smutnego położenia jest nietylko 100-letnie zaniedbywanie i eksploatowanie kraju naszego przez rządy, nam nie przychylne ale także nie waham się powiedzieć: nasze własne nieco ciasne pojmowanie rzeczy i opłakana bezradność.

Od r. 1880, odkąd kraj wstąpił na drogę pracy poważnej, organicznej przybrał on inną postać. Prawda, że stosunki światowe, konjunktury handlowe pogorszyły nasz stan materyalny, ale to pewna, że tak w życiu publicznem, jak na polu pracy prywatnej lepiej gospodarujemy i przeciwdziałamy tym prądom nam nieprzychylnym a psychologicznie da się to wytłómaczyć, że ciśnienie zewnętrzne dotkliwe wywołało korzystną reakcyę przez wzmocnienie naszych charakterów i naprężenie naszej woli.

Bądź co bądź pracujemy, oglądamy się w okół siebie, widzimy co robią nasi sąsiedzi i staramy się ich naśladować w tem, co naśladowania godne i naszym stosunkom odpowiedne.

Kraj łoży na produkcyjne cele i dobrze jest, że tak czyni, bo przez to zniewala rząd do równie hojnej dla nas ofiarności i o tem nigdy nie powinniśmy zapominać, że każdy niemal cent dodatku krajowego w swoim efekcie się podwaja, bo wywołuje z rezerwoarów rządowych równie poważne kwoty na nasze cele krajowe.

Taki zaś rezultat może być bodźcem i zachętą do dalszej szczodrobliwości kraju. Szerzenie wiedzy rolniczej, głównie między ludnością wiejską, która gospodaruje empirycznie, szablonowo bez zdawania sobie sprawy z podjętych kroków, a zatem źle i wadliwie, to niepospolita dźwignia, to niezbędny warunek postępu i przeobrażenia w rolnictwie.

Mamy wprawdzie szkoły rolnicze, jednakże te są tak nieliczne, stan zaś finansowy kraju i obawa, ażeby nieobciążać nadmiernie jednostek na rzecz skarbu krajowego nie dozwalają nam raźno postępować na drodze dalszego tworzenia nowych szkół w kraju. W ostatnich czasach podjęliśmy uznania godne zabiegi, ażeby nadać w szkole ludowej charakter rolniczy. Do tego celu zdążają zarządzenia Wysokiej Rady szkolnej, na mocy których zaprowadzono kursa rolnicze przy szkole Horodeńskiej, jako też wprowadzono w program nauk seminaryów nauczycielskich naukę o rolnictwie.

Tu się nasuwa uwaga, której pominąć nie mogę, że należałoby te nadzwyczaj cenne zarządzenia uzupełnić przez utworzenie kilkunastu miejsc przy szkołach rolniczych niższych, które dają właściwie ten obraz gospodarstwa włościańskiego, a to w tym celu, aby dać możność nauczycielom poznania wydatnego praktyki rolniczej.

Sądzę, że w ten sposób usposobieni i przygotowani nauczyciele ludowi byliby w stanie na swoich stanowiskach oddawać nieocenione usługi ludności wiejskiej, pośród której wypadnie im żyć i pracować.

Mnie się widzi, że z czasem przyjść do tego może i powinno, że pewne, nie powiem przedmioty, ale pewne części przedmiotów naukowych mogłyby być wyeliminowane z programu szkół ludowych, jak n. p. geografia ziem odległych, historya czasów zamierzchłych, arytmetyka wychodząca poza zakres zwykłych, niezbędnych w życiu codziennem operacyi, wreszcie niektóre części z geometryi, a mogłoby to być obcięte i uszczuplone na rzecz nauki, najważniejszej dla włościanina nauki o rolnictwie i poszczególnych jego działach.

Pokrycie jednak kraju gęstą siecią szkół rolniczych i przeobrażenie szkół ludowych w duchu omówionym leży w dalekiej i mglistej perspektywie. Czas zaś nagli, ziemia drży, maleje i usuwa się z pod nóg wieśniaków. Włościanin musi zmienić swój sposób gospodarowania, jeżeli ma się utrzymać przy ziemi, ciągle kurczącej się w jego ręku

Nie ulega wątpliwości i wszyscy się na to godzimy, że utrzymanie zdrowego stanu wieśniaczego jest pod względem społecznym i politycznym dla kraju i dla państwa bardzo doniosłym postulatem. Jeżeli się zaś na to godzimy, to należy stan ten wesprzeć nie tylko zarządzeniami ustawodawczemi, o których była mowa niedawno w wnioskach tej Wysokiej Izbie przedłożonych, ale także za pomocą niepośledniej dźwigni, jaką mieści w sobie wiedza rolnicza.

Otóż wiedzę te szerzyć w sposób doraźny, z efektem bezzwłocznym przypadło w udziale instytucyi młodej, ale pomyślnie się rozwijającej u nas, mianowicie zaś po za krajem naszym.

Mam tu na myśli instytucyę nauki wędrownej. Według sprawozdania Ministerstwa rolnictwa za lat 7, po koniec roku 1893, wzrosła liczba nauczycieli wędrownych ze 180 na 314, ilość zaś słuchaczy ze 100.000 na 313.000.

W naszym kraju w roku 1894 było czynnych 40 prelegentów, którzy wykonali około 850 pouczeń przed słuchaczami w łączej liczbie około 40.000. Ale obowiązki prelegentów wykonywali nie wyłącznie tylko nauczyciele wędrowni, lecz także i inne osobistości, wyznaczone z ramienia towarzystw gospodarczych, kółek rolniczych, towarzystwa ogrodniczego i pszczelniczego i towarzystwa uprawy tytoniu. Jak jednozgodnie ze sprawozdań nauczycieli wędrownych wynika, interes dla nauki wędrownej co raz się zwiększa, rady i wskazówki udzielane znajdują częste zastosowanie, stąd też ta nauka nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio przez przykład dany wpływa nawet na tych, którzy nie słuchali wykładów.

Naukę przeto wędrowną należy uważać, jako ważny czynnik w pracy około podniesienia rolnictwa i zdaje mi się, należy dążyć do rozszerzenia jej w miarę naszej możności i sił rozporządzalnych, a zużytkować należy do tego celu nie tylko stałych nauczycieli wędrownych, ale i inne osobistości zostające na różnych stanowiskach, odpowiednio do tego celu ukwalifikowane.

Ale jest jedno niebezpieczeństwo, na które śmiałbym zwrócić uwagę szanownych Panów.

Należy czuwać nad tem najstaranniej, ażeby instytucya w mowie będąca nie popadła w to, czego mamy liczne a odstraszające przykłady przy różnych zajęciach i stanowiskach w naszem społeczeństwie, aby nie popadła w bezpłodny i bezużyteczny formalizm

Aby temu zapobiedz, potrzeba zetknięcia się kilku warunków.

Mianowicie funkcyonaryusze odnośni powinniby posiadać nie tylko teoryę, ale także opanować w całej pełni cały obraz praktyki rolniczej, powinniby mieć wykład jasny, prosty i przystępny dla umysłów małych gospodarzy i być w możności poprzeć nauki udzielane praktycznemi demonstracyami. Powinni wreszcie pamiętać, że kraj czytając ich sprawozdania coroczne będzie pytał o rezultat faktyczny i że oni będą za ten rezultat przed krajem odpowiedzialni.

Więc muszą być to ludzie, którzy potrafią wlać w swoje zajęcia ów ciepły zapał i entuzyazm, jaki zrodzić może tylko zamiłowanie do zawodu, siła przekonania i poczucie obowiązku. Rzeczą przeto ich będzie siać tylko ziarno zdrowe, siać je w sposób odpowiedni i czuwać nad zejściem tegoż. Tyle o funkcyonaryuszach.

A teraz o władzy przełożonej. Od władzy przełożonej, od Wydziału krajowego, domagać się musimy, aby zechciał wprowadzić ład i porządek w tę naukę, aby ujął ją w program i system; dlatego pożądanem jest zwołanie ankiety, w której wzięliby udział zastępcy towarzystw gospodarskich, nauczyciele wędrowni i lustratorowie kółek rolniczych. Tam byłoby miejsce i sposobność zebrania materyału statystycznego, to jest danych, odnoszących się do potrzeb i stosunków poszczególnych stron kraju naszego. Na tej podstawie możnaby ułożyć program, możnaby wiedzieć i orzec, czego, gdzie, kiedy i jak uczyć należy. Bo inaczej trzeba uczyć i innych rad udzielać dla rolników, gospodarujących na ziemi lekkiej, a innych dla gospodarujących na ziemi ciężkiej; inaczej trzeba uczyć gospodarujących na ziemi suchej, przepuszczalnej, inaczej tych, którzy gospodarują na ziemi zimnej, obfitującej w wilgoć.

Plan nauki, z góry ułożony, zapobiegłby licznym kolizyom i złym tychże skutkom, jakie powstają w wypadku, gdy

zjeżdża w jedne i te same strony nauczyciel wędrowny, a potem lustrator kółek rolniczych. Odmienny sposób wykładu i postępowania wzbudzić musi pewien zamęt w pojęciach małych gospodarzy, a co najgorsza, wywołuje niedowierzanie i nieufność do nauki, do postępu i do samych prelegentów.

Program jednak raz ułożony nie może wystarczyć. Uważałbym za konieczne zwoływanie konferencyj, jakie miały miejsce w ciągu lat czterech po rok 1893. Ostatnia odbyła się 19. grudnia 1893, a odtąd nie zbierały się one ze szkodą dla sprawy. Byłbym więc zatem, aby konferencye reaktywowano pod przewodem szefa odnośnego departamentu Wydziału krajowego. Zadaniem konferencyi byłoby zużytkować doświadczenie zebrane w ciągu roku przez poszczególnych nauczycieli. Materyał taki, posłużyłby do modyfikacyi i uzupełnienia programu i planu ogólnego.

Oto byłyby zdaniem mojem w ogólnym zarysie wytyczne, których przestrzegaćby należało, przy organizacyi nauki wędrownej, jeśli ma wydać pożytek odpowiedni kosztom na nią łożonym i z takiem tylko zastrzeżeniem, mogłaby ta Wysoka Izba mieć odwagę i chęć pielęgnować dalej tę młodą a wiele obiecującą instytucyę i przyłożyć szczerze rękę do jej wzrostu i rozwoju.

Przystępuję do drugiej części swojego wniosku, t. j do kursów rolniczych.

Kursa takie miałyby za zadanie przyswoić zasady rolnictwa tym inteligentnym rolnikom, którzy nie mieli sposobności odbywać fachowych dłuższych studyów; głównym zaś przedmiotem takich kursów powinny być specyalne gałęzie rolnictwa, jak chów bydła, uprawa łąk, pszczelnictwo, sadownictwo i t. p.

Kursa takie u nas mniejsze znalazły zastosowanie, niż to gdzie indziej miało miejsce. I tak od roku 1887 do r. 1893 odbyło się specyalnych kursów w Niższej Austryi 220, w Styryi 218, w Czechach 488, w naszym zaś kraju odbyło się wszystkiego 48 kursów, co przeciętnie robi 7 kursów rocznie. Uważałbym urządzenie takich kursów w naszym kraju za rzecz doniosłą, bo inteligentni rolnicy mieliby sposobność obeznać się z procederami racyonalnymi i z postępem wiedzy rolniczej, jak też uprzytomnić sobie błędy, tak licznie w praktyce gospodarskiej popełniane. Mianowicie kursa urządzone dla nauczycieli ludowych w czasie wakacyi, uważałbym za wielkie dobrodziejstwo i za ich urządzaniem muszę się jak najgoręciej oświadczyć. Kursa takie mogłyby trwać dwa do trzech tygodni a można by do tego celu użyć nauczycieli szkół rolniczych, wolnych w tym czasie. Nauczyciel ludowy żyje wśród praktyki, patrzy na nią ciągle, a nawet sam w niej bierze udział, choćby na tym skromnym kawałku ogródka szkolnego. Znając zaś nauki przyrodnicze, będąc człowiekiem inteligentnym, przyswoi sobie z łatwością rady i wskazówki udzielone, zresztą zaś będzie w stanie uzupełnić przez czytanie dzieł odpowiednich.

Zdaje mi się, że doniosłość takich kursów jest w oczy bijącą, efekt byłby doraźny i widoczny. W taki bowiem sposób prosty, pojedynczy, niekosztowny, byłby kraj w możności pozyskać zastęp ludzi przejętych entuzyazmem dla wiedzy rolniczej i gotowych w każdej chwili popierać czynności nauczycieli ludowych przez usuwanie wadliwości i błędów zakorzenionych w praktyce, do których ludność nasza jest niestety zbyt skłonną przez swój zgubny konserwatyzm.

Jestem przekonany, że nasza najwyższa magistratura autonomiczna, zostająca obecnie pod tak znakomitym i energicznym przewodem, zwróci uwagę na interesa rolnicze a zorganizowany departament rolniczy w sposób odpowiedni otoczy opieką i tem troskliwem czuwaniem nad rolnictwem, na jakie ono zasługuje ze względu na faktyczną jego doniosłość w kraju i na to zagrożenie i zaniepokojenie, w jakiem ono pozostaje.

Dlatego niech mi wolno będzie jedną jeszcze uwagę wypowiedzieć. Sądzę, że nie dość jest, jeśli dla ludności wiejskiej, o którą w tej sprawie się rozchodzi, otworzymy tanie źródła kredytu, nie dość, jeśli ją uchronimy od wyzysku lichwiarskiego, jeśli usuniemy ciężary, które ją wespół z nami gniotą; — należy dać jej najpoważniejszą broń t. j. wiedzę rolniczą, aby mogła w tej ciężkiej walce o byt, jaką wszyscy wspólnie przebywamy, przebić się zwycięsko i nie tylko utrzymać się przy ojcowiźnie umiłowanej, ale rozszerzyć ją, naprawić, polepszyć i przekazać ją w takim stanie następnym pokoleniom *(brawo)*. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie swego wniosku do komisyi kultury krajowej.

Marszałek. Jest projekt odesłania tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru komisyi emigracyjnej — udzielam głosu p. hr. Męcińskiemu.

P. hr. **Męciński.** Na liście członków do komisyi emigracyjnej, wybrać się mających, widzę nazwiska posłów, którzy oświadczyli, że ani mieszkają w stronach, w których emigrują, ani też sprawy tej tak dokładnie nie znają, i nie czują się ukwalifikowanymi do tego, by m·gli być w komisyi użytecznymi.

W Sejmie zasiadają inni członkowie, którzy mieli sposobność zetknąć się bliżej w codziennem życiu z tą sprawą, mieszkają w tych stronach itd.

Otóż czynię wniosek, aby wybór komisyi emigracyjnej odroczyć do najbliższego posiedzenia i dać nam możność bliższego porozumienia się, kogo życzylibyśmy sobie mieć w tej komisyi, obznajomionego z tą sprawą.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku na odroczenie wyboru komisyi emigracyjnej? (Nikt). Gdy nikt się nie sprzeciwia, przeto usuwam ten punkt z dzisiejszego porządku dziennego, a przystępujemy do następnego.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. na drodze powiatowej Chrzanowsko-Oświęcimskiej,
2. na drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej,
3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni,
4. na drodze powiatowej z Jaworzna do Wysokiego Brzegu,
5. na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna,
6. na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze,
7. na drodze powiatowej Stradcz-Mszana,
8. na drodze powiatowej Rawa-Uhnów,
9. na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Chrzanowie wniósł prośbę o odnowienie zgasłej już koncesyi z dnia 4. grudnia 1888 (dz. ust. kraj. z r. 1889 Nr. 14.) do pobierania opłat mytniczych na tamtejszych drogach powiatowych a mianowicie: na drodze Chrzanowsko-Oświęcimskiej, myta drogowego przy dwóch stacyach, a to w Libiążu małym około Leśniczówki i w Bobrku na Budzowach, na drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej myta drogowego po jednej stacyi w Myślachowicach, na drodze z Chrzanowa do Alwerni myta drogowego przy dwóch stacyach a to w Kościelcu i Oblaszkach, tudzież na drodze z Jaworznia do Wysokiego Brzegu przy dwóch stacyach, a to myta drogowego w Pechinku i myta mostowego w Łączkach na Wysokim Brzegu. Zarazem wniósł tenże Wydział powiatowy prośbę o odnowienie gasnącej w roku 1896 koncesyi z dnia 4. grudnia 1890 (dz. u. kraj. z r. 1891 Nr. 3.) do pobierania myta drogowego na drodze powiatowoj Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna przy jednej stacyi w Korzeńcu.

Wydział powiatowy uzasadniając swą prośbę, podał poszczególnie, co do każdej z wyżej wymienionych dróg daty odnoszące się do ich utrzymania w ciągu okresu ostatniej koncesyi. Daty te zestawione, przedstawiają następujące wynikłości.

Utrzymanie wszystkich dróg powyższych połączone było z rocznym wydatkiem średnio w kwocie 13.250 zł. Dochód uzyskany z poboru opłat mytniczych uczynił rocznie 4.250 zł. Niedobór stąd wynikły w kwocie 9.000 zł. pokrywano z dodatków do podatków bezpośrednich. Przytem zasługuje jeszcze na uwagę okoliczność, że sieć dróg powiatowych w powiecie Chrzanowskim mającym 721·161 klm^2 obszaru jest stosunkowo bardzo znaczną, gdyż wynosi 106 klm i że budżet tychże dróg, który w r. 1888 wynosił 24.843 zł., wzrósł w r. 1895 na 32.584 zł.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za żądanem odnowieniem powyższych koncesyj mytniczych na dalszy okres pięcioletni.

2. Rada powiatowa w Przemyślanach uprawnioną została do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze pod warunkami koncesyi z d. 28. grudnia 1890 (dz. ust. kraj. z r. 1891 Nr. 7). Nadana koncesya upływa w roku 1896, przeto Rada powiatowa poleciła Wydziałowi powiatowemu wnieść prośbę o przedłużenie prawa mytniczego.

Za uwzględnieniem wniesionej prośby przemawia stanowczo wzgląd, że utrzymanie drogi Gliniany-Zadwórze w należytym stanie połączono z rocznym wydatkiem w kwocie 2.000 zł., jest możliwe tylko przy pomocy pobieranego dochodu mytniczego, który pokrywa w większej połowie wydatek powyższy.

3. Gródecki Wydział powiatowy w wykonaniu uchwały Rady powiatowej z 17. b. m wniósł prośbę o wyjednanie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Stradcz-Mszana, wedle taryfy odpowiadającej taryfie klasy I. obowiązującej na drogach krajowych. Tytuł do uzyskania żądanej koncesyi opiera się na następujących danych:

Pomieniona droga, zbudowana na długości 11 klm. łączy gościniec rządowy lwowsko-janowski z dworcem kolejowym w Mszanie. Na koszta budowy w sumie 35.490 zł. złożyły się: subwencya państwowa 22.000 zł., subwencya krajowa 7.000 zł. i dotacya z funduszów powiatowych 6.490 zł.

Koszta utrzymania drogi powyższej obliczone rocznie na 2.026 zł. w części mogą być zabezpieczone z poboru myta, z którego spodziewany jest dochód roczny do 600 zł.

Bez tego dochodu utrzymanie drogi Stradcz-Mszana w dobrym stanie byłoby utrudnione ze względu na środki, jakimi reprezentacya powiatowa na ten cel rozporządzać może i dlatego Wydział krajowy oświadcza się za przyzwoleniem na żądany pobór opłat mytniczych.

4. Najwyższem postanowieniem z d. 14. Marca 1890 (dz. ust. kraj. Nr. 28) przyzwolony został na lat pięć pobór opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów, z zastosowaniem po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871) dz. ust. kraj. z r. 1872 Nr. 18.) najniższej taryfy klasy I.

Obecnie Reprezentacya powiatowa, ukończywszy budowę rzeczonej drogi na łącznej przestrzeni 19.500 klm. prosi o przyzwolenie na dalsze omycenie drogi wedle podwyższonej taryfy klasy II. Ofiary jakie powiat rawski poniósł na rzecz budowy drogi Rawa-Uhnów, wykonanej przy pomocy subwencyi krajowej kosztem 106.313 zł. w. a. są stosunkowo bardzo znaczne.

Kosztów konserwacyi tej drogi, obliczonych rocznie na 6.391 zł. nie może Reprezentacya powiatowa zabezpieczyć własnymi zasobami, prośba jej więc o zwiększenie środków przez zaprowadzenie opłat mytniczych z podwyższoną taryfą jest uzasadniona i zgodna z przepisami o omyceniu dróg.

5. Udzielona Radzie powiatowej w Borszczowie Najwyższem postanowieniem z 30. stycznia 1891 (dz. u. kraj. Nr. 26,) koncesya do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany gaśnie w roku 1896, a Wydział powiatowy pragnąc zabezpieczyć dalsze koszta konserwacyi wniósł prośbę o odnowienie prawa mytniczego na następne pięciolecie. Zdaniem Wydziału kraj. wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie głównie dlatego, że Reprezentacya pow. tylko przy pomocy dochodu mytniczego ma możność należytego utrzymania drogi, którego koszt jest połączony z rocznym wydatkiem w kwocie około 1.350 zł. a. w.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. na drodze powiatowej chrzanowsko-oświęcimskiej;

2. na drodze powiatowej trzebińsko-lgockiej;

3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni;

4. na drodze powiatowej z Jaworzna do Wysokiego Brzegu;

5. na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna;

6. na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze;

7. na drodze powiatowej Stradcz-Mszana;

8. na drodze powiatowej Rawa Uhnów;

9. na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany.

Art. I.

Radom powiatowym w Chrzanowie, Przemyślanach, Gródku, Rawie i Borszczowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Chrzanowie prawo do pobierania myta na drogach powiatowych, a to:

A) 1. na drodze powiatowej chrzanowsko-oświęcimskiej przy dwóch stacyach myta drogowego:

a) w Libiążu małym około Leśniczówki;

b) w Bóbrku na Budrowach

2 na drodze powiatowej trzebińsko-lgockiej przy jednej stacyi myta drogowego w Myślachowicach.

3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni, przy dwóch stacyach myta drogowego:

a) w Kościelcu;

b) w Oblaszkach.

4. na drodze powiatowej z Jaworzna do Wysokiego Brzegu, będącej przedłuże-

niem drogi powiatowej wrocławskiej, przy dwóch stacyach:

a) myta drogowego w Pechinku;

b) myta mostowego w Łączkach na Wysokim Brzegu.

Od każdego z sześciu myt drogowych i jednego myta mostowego pod 1, 2, 3, 4, poszczególnionych pobierać należy opłatę według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

B) na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna na stacyi w Korzeńcu, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Radzie powiatowej w Przemyślanach prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

3. Radzie powiatowej w Gródku prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Stradcz-Mszana.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 2. i 3. poszczególnionych) pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

4. Radzie powiatowej w Rawie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Rawa-Uhnów na jednej stacyi mytniczej.

5. Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany na dwóch stacyach mytniczych.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 4. i 5. poszczególnionych) pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

P. Stanisław **Niezabitowski.** Wnoszę o przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Stanisław **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

a) drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra;

b) drogi gminnej Nisko-Ulanów-Rudnik;

c) mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu;

d) drogi gminnej Dżuryn-Bazar;

e) drogi gminnej Grzymałów-Touste.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1) drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra;

2) drogi gminnej Nisko-Ulanów-Rudnik;

3) mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu;

4) drogi gminnej Dżuryn-Bazar;

5) drogi gminnej Grzymałów-Touste.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Nisku i Sokalu proszą o odnowienie koncesyi z d. 28. grudnia 1890. (dz. ust. kraj. z roku 1891. Nr. 8.) do pobierania opłat mytniczych, mianowicie pierwszy z nich ua drogach gminnych Rudnik Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik, zaś drugi od mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu.

Dalej uprasza Wydział powiatowy w Skałacie o odnowienie koncesyi z d. 30. stycznia 1891. (dz. ust. kraj. Nr. 27.) którą uprawniony został do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste a Wydział powiatowy czortkowski o wyjednanie nowej koncesyi do pobierania takichże opłat na drodze gminnej Dżurzyn-Bazar.

Wniesione prośby są przedewszystkiem poparte w ogólności tem, że Wydziały powiatowe niski, skałacki i czortkowski po myśli §. 28. noweli drogowej z dnia 7. lipca 1885. (dz. ust. kraj. Nr. 39.) zaś Wydział powiatowy sokalski po myśli §. 10. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z dnia 15. kwietnia 1881. (dz. ust. kraj. Nr. 46.) objąwszy wyż wymienione drogi, względnie most wspomniany w bezpośredni zarząd, będą mogły przy pomocy żądanych opłat mytniczych zapewnić potrzebny fundusz na rzecz utrzymania przedmiotów omyconych.

W szczególności zasługują na uwagę następujące dane:

a) Droga Rudnik-Tarnogóra długości 9·504 km. i droga Nisko-Ulanów-Rudnik długości 14·870 km. wybudowane zostały kosztem 121.187 zł.

Utrzymanie tych dróg w okresie od 1891 do 1895 roku połączone było z wydatkiem 25.621 zł. Dochód z poboru myta w tym czasie uczynił 5.018 zł. Zatem w porównaniu dochodu z wydatkiem okazuje się niedobór w kwocie 20 603 zł.

b) Most na rzece Bugu na mocy orzeczenia przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydanego, wcielony został do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu. Most ten 192 m. długi, stanowi integralną część drogi dojazdowej do kolei długości 3·100 km., której utrzymanie połączone jest z rocznym wydatkiem 3.000 zł. Zwykłe zaś utrzymanie samego mostu wymaga rocznie wydatku w kwocie 500 zł. Niezależnie od tego zajdzie w najbliższej przyszłości potrzeba odbudowania omyconego mostu, kosztem około 35.000 zł., na pokrycie którego to wydatku służyć będzie fundusz w tym celu, w znacznej części już przygotowany i uzupełnić się mający dalszym dochodem z poboru myta, przynoszącym dotąd rocznie 3.700 zł.

c) Koszt budowy drogi gminnej Grzymałów-Touste na łącznej długości 10 km., wykonanej staraniem Wydziału powiatowego skałackiego na podstawie projektu przez Wydział krajowy zatwierdzonego wynosił 37.000 zł. — Zwykłe utrzymanie tej drogi wymaga wydatku rocznego w kwocie 1.700 zł., na co uzyskać można z poboru myta rocznie tylko 1.100 zł.

d) Staraniem reprezentacyi powiatu czortkowskiego przy pomocy subwencyi krajowej, została zbudowana droga gminna Dżuryn-Bazar na łącznej długości 8 km.

Wniesiona prośba o omycenie tejże drogi zmierza do uzupełnienia środków potrzebnych na należytą jej konserwacyę. Koszta utrzymania drogi pomienionej obliczone są rocznie na 1.240 zł., a dochód z poboru myta spodziewany jest w kwocie około 400 zł.

Projektowana przez Wydział powiatowy taryfa do poboru myta nie odpowiada przepisanemu wymiarowi, natomiast pobór ten mógłby być przyznany stosownie do długości wybudowanej drogi z zastosowaniem taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych.

Z uwagi na przytoczone okoliczności, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałom powiatowym w Nisku, Sokalu, Skałacie i Czortkowie żądanych koncesyi mytniczych na przeciąg lat pięciu z zastrzeżeniem, że Wydziały powiatowe uzyskany dochód mytniczy obracać będą wyłącznie na rzecz przedmiotów omyconych a gminy i obszary dworskie, w obrębie których wyż wymienione drogi się znajdują, przyczyniać się będą do ich utrzymania wedle postanowień ustawy drogowej, co do mostu zaś na rzece Bugu, strony konkurencyjne obowiązane do utrzymywania publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu przyczyniać się będą do utrzymania pomienionego mostu, omyconego wedle postanowień ustawy z d. 15. kwietnia 1881. (dz. ust. kr. Nr. 46., tudzież noweli z d. 9. marca 1888. r., dz. ust. kraj. Nr. 38.) o ile dochód uzyskany z poboru myta nie wystarczy na pokrycie kosztów utrzymania względnie rekonstrukcyi lub nowej budowy mostu.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

1) drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra;

2) drogi gminnej Nisko - Ulanów-Rudnik;

3) mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu;

4) drogi gminnej Dżuryn-Bazar;

5) drogi gminnej Grzymałów-Touste.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1.

Na drogach gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik Wydziałowi powiatowemu w Nisku, jako władzy nadzorującej, na rzecz tychże dróg, do utrzymywania których obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycone drogi przechodzą, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Na drodze Rudnik-Tarnogóra:

a) od każdej sztuki byda pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

2. Na drodze Nisko-Ulanów-Rudnik:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2.

Od mostu, publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu, Wydziałowi powiatowemu w Sokalu, na rzecz funduszu konserwacyjnego wspomnianego mostu, do utrzymywania którego obowiązane są strony konkurencyjne rzeczonego dojazdu, w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 (Dz. u. kr. Nr. 46, tudzież noweli z dnia 9. marca 1888 Dz. u. kr. 38), o ile dochód mytniczy nie wystarczy na pokrycie kosztów utrzymania względnie rekonstrukcyi lub nowej budowy mostu.

Opłatę myta mostowego pobierać należy według następującego wymiaru:

1) Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 3 (trzy) ct.;

2) Od bydląt przepędzonych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 3 (trzy) ct.;

b) od pięciu świń lub cieląt 1 (jeden ct.)

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

3.

Na drodze gminnej Dżuryn - Bazar, Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4.

Na drodze gminnej Grzymałów-Touste, Wydziałowi powiatowemu w Skałacie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

P. Stanisław **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Stanisław **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje punkt:

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzękę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzękę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Wysoki Sejmie!

1. Sokalski Wydział powiatowy przedłożył prośbę obszaru dworskiego w Ulwówku o odnowienie koncesyi z dnia 30. stycznia 1891 (dz. ust. kraj. Nr. 25) do dalszego pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku. Podane przez Wydział powiatowy daty uzasadniają potrzebę odnowienia koncesyi powyższej — wynika z nich bowiem — że proszący obszar dworski urządził przewóz dla komunikacyi publicznej kosztem 2.000 złr., że wydaje na utrzymanie onego rocznie 150 złr. i obraca na ten cel uzyskiwany dochód z poboru opłat mytniczych.

2. Na prośbę obszarów dworskich w Bobrownikach i Gumniskach o wyjednanie przyzwolenia na dalszy pobór opłat mytniczych od przewozów przez rzekę Dunajec pod warunkami koncesyi z dnia 20. listopada 1889 (dz. ust. kraj. Nr. 5), Wydział powiatowy tarnowski przeprowadził miejscowe oględziny. Oględziny te wykazały, że wspomniane przewozy urządzone staraniem i kosztem interesowanych obszarów dworskich są przez nie utrzymywane w należytym stanie dla użytku publicznego i że koszt utrzymania jest wyższy od pobieranego dochodu mytniczego. Wedle sprawdzonych rachunków w szczególności w Bobrownikach wydano średnio rocznie 530 złr. a w Gumniskach 690 złr., dochód zaś roczny z pierwszego przewozu uczynił 400 złr. a z drugiego 510 złr. Niedobór stąd powstały pokryto z własnych funduszów.

3. W celach komunikacyi publicznej utrzymuje obszar dworski w Spasie most na rzece Dniestrze przy pomocy dochodu mytniczego przyzwolonego Najwyższem postanowieniem z dnia 4. grudnia 1890 (dz. ust. kraj. z r 1891. Nr. 4), z zastrzeżeniem uwolnienia mieszkańców gminy Spas od opłaty myta, ile razy most przejeżdżają w celach gospodarskich.

Przed upływem rzeczonej koncesyi wniósł obszar dworski prośbę o odnowienie prawa mytniczego upraszając zarazem o podwyższenie pobieranej opłaty o 1 ct.

Wydział powiatowy popiera wniesioną prośbę i stwierdza, że wykazane koszta utrzymania mostu w kwocie 1.124 złr. w porównaniu z uzyskanym dochodem mytniczym w kwocie 750 złr. były wyższe o 374 złr. które pokrył obszar dworski.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarom dworskim w Ulwówku, Bobrownikach, Gumniskach i Spasie żądanych koncesyj mytniczych na przeciąg lat pięciu i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do poboru opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem a mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku, powiatu sokalskiego, od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące wszelkiego rodzaju przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem, wyjąwszy woźnicę lub jadącej wierzchem 1 (jeden) ct.

2. Obszarowi dworskiemu w Bobrownikach powiatu tarnowskiego, od przewozu przez rzekę Dunajec przy drodze z Tarnowa do Radłowa.

3. Obszarowi dworskiemu w Gumniskach powiatu tarnowskiego, od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Świerzchowem a Ostrowem.

Od każdego z tych dwóch myt (pod pozycyą 2. i 3. poszczególnionych) pobierać należy opłaty podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Spasie powiatu staromiejskiego, od mostu na rzece Dniestrze w Spasie podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) ct.

Mieszkańcy gminy Spas wolni są od opłaty myta, ile razy most przejeżdżać będą w celach gospodarskich.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

P. **Stanisław Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc.*

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc.* Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. **Stanisław Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Wniesione zostały interpelacye. Proszę p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya
do J. Wielmożnego Komisarza rządowego.

W roku 1889 przy wydzierżawianiu prawa polowania w gminie Cyrance w powiecie mieleckim, przy przeprowadzaniu licytacyi w c. k. Starostwie w Mielcu, nie dopuszczono do licytacyi gospodarzy, ponieważ nie mieli karty na broń. Gospodarze dawali 15 zł., a zastępca obszaru dworskiego wydzierżawił to samo polowanie za 2 zł. 30 ct.

Gospodarze chcieli wydzierżawić to polowanie na swoich gruntach, aby się módz obronić od szkód. Dzierżawca bowiem nie chce szkód nagradzać. W roku 1894 taksatorowie ocenili szkody przez dziką zwierzynę zrządzone na 266 zł., a gdy dzierżawca polowania p. Oborski nie chciał zapłacić, wnieśli zażalenie do c. k. Starostwa w Mielcu jeszcze w marcu 1894 roku, ale na to do dziś dnia nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

To spowodowało gospodarzy, że gdy na dzień 2. grudnia 1895 wyznaczono nowy termin licytacyjny, postanowili licytować choćby najwyżej byle się utrzymać, a dawnego dzierżawcy nie dopuścić.

Na termin dnia 2. grudnia 1895 stanął do licytacyi wójt gminy Cyranka i zastępca obszaru dworskiego. Utrzymał się przy licytacyi wójt jako najwyżej licytujący i przeprowadzający licytacyą urzędnik Krasiński polecił mu złożyć dwukrotną należytość w kwocie 25 zł. 40 ct., co tenże uczynił. Spokojnie poszedł do domu pewny, że jest dzierżawcą polowania. Tymczasem dnia 21. grudnia 1895 nadsyła mu c. k. Starostwo ogłoszenie licytacyi ponownej na dzień 11. stycznia 1896 W ogłoszeniu tem nic nie wspomina o licytacyi z 2. grudnia, ani dlaczego unieważniono poprzedni akt licytacyi, tylko wzywa wójta aby sobie odebrał należytość 25 zł. 40 ct.

Zapytujemy przeto Wysoki Rząd, czy podobnym nadużyciom raz na zawsze zechce koniec położyć, a szczególnie czy wezwie c. k. Starostwo w Mielcu, aby wójta przy dzierżawie zgodnie z wynikiem licytacyi z dnia 2. grudnia 1895 przy polowaniu utrzymało, a termin ponownej licytacyi na 11. stycznia 1896 zniosło.

We Lwowie dnia 9. stycznia 1896.

Interpelant
Franciszek Krempa.

Dr. Bernadzikowski, A. Styła, W. Szwed, Nowakowski, Bojko, Wójcik, A. Średniawski, Kramarczyk, J. Data, Potoczek, Żardecki, Barwiński, Klemensiewicz, Hamorak.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya
Do Wysokiego Wydziału krajowego.

Dnia 20. września 1895 wniósł Celestyn Lipczyński, inżynier Wydziału powiatowego w Jaśle do tamtejszego Sądu doniesienie, że naczelnik gminy Czeluśnica, Wawrzyniec Drewniak, jako dostawca kamienia na rzecz Wydziału Rady powiatowej w Jaśle, dopuścił się przy tej dostawie przez to oszustwa, że zamiast kamieni wkładał rumowisko bez wartości w stosy kamieni. Szkoda wskutek tego postępowania oszukańczego — opiewało doniesienie — powstała, wynosi 16 zł.

Pan Lipczyński podał nawet świadków tego nadużycia.

Na podanie to c. k. Sąd w Jaśle rezolucyą z tego samego dnia 20. września wyznaczył rozprawę główną przeciw Drewniakowi o oszustwo na 23. września 1895. Przy rozprawie okazało się, że rzecz działa się jeszcze w maju 1894, że skarżący inżynier Lipczyński sam dostawę kamienia odbierał i przy ustawianiu stosów był obecnym, i pisemnie należytą dostawę potwierdził. Cała skarga była niegodnem podejściem Wawrzyńca Drewniaka, aby obalić kandydaturę tegoż do Sejmu. Sędzia wyrokujący nietylko Drewniaka uwolnił, ale w uzasadnieniu wyraźnie podniósł, że jeżeliby takie sprawy ścigano w drodze sądowej, to prawie wszystkich dostawców naprzód już należałoby do kryminałów pozamykać.

Fakt powyższy rzuca charakterystyczne światło na postępowanie urzędników Wydziałów powiatowych. Lud uważa dziś biura Rad powiatowych za główne siedlisko wszelkich agitacyi wyborczych. Sekretarz Rady powiatowej w Krośnie — Sikorski, lustrator Szołdra w Rzeszowie, Sekretarz Górski, inżynier Ullmann w Grybowie, inżynier Gruszczyński w Brzozowie, inżynier Bociański w Krakowie, to byli głównymi agitatorami wyborczymi przy tegorocznych wyborach.

Zważywszy, że agitacya nie leży w zakresie działania rad powiatowych, a tem mniej urzędników Rad,

Zważywszy, że na agitacyi tej cierpi właściwe urzędowanie, które nie rzadko zupełnie niedomaga,

Zważywszy, że takie nadużycią są powodem powszechnej niechęci włościan do Rad powiatowych i nieufności do urzędników tychże Rad,

Zapytujemy Wysoki Wydział krajowy:

1. Czy mając wiadomości o postępku Lipczyńskiego przedsięwziął kroki właściwe do ukarania go,

2. Czy nie uznaje potrzeby zapobieżenia podobnym nadużyciom, raz na zawsze, a to przez wydanie odpowiedniego okólnika do wszystkich rad powiatowych. Okólnik taki podanym być powinien do wiadomości publicznej.

We Lwowie 9. stycznia 1896.

Interpelujący:
J. Bojko.

F. Krempa, Antoni Styła, A. Średniawski, Data, Kramarczyk, Hamorak, W. Szwed, Warzecha, Żardecki, Klemensiewicz, Karatnicki, Wójcik, Nowakowski, Barwiński, Dr. Olpiński.

Marszałek. Interpelacyę tę prześlę Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz P. Zdzisław hr. **Tarnowski** (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza
Rządowego.

Powszechne rozgoryczenie pośród ludności spowodowały zeszłoroczne zakazy wieców ludowych, pod najróżniejszymi pozorami wydawane. I tak c. k. Starostwo w Grybowie reskryptem z dn. 14. czerwca 1895 L. 22/pr. zabroniło odbycia wiecu w Stróżach, „ponieważ w obec pojawiającego się podrażnienia ludności wiejskiej wiec ten zagraża bezpieczeństwu i dobru powszechnemu“, jak powiedziano dosłownie w reskrypcie.

C. k. Starostwo w Brzozowie reskryptem z dnia 15. czerwca 1895 L 42. odmówiło zezwolenia na odbycie wiecu w Domaradżu z powodu „wybuchu chorób zaraźliwych w Domaradżu i okolicy“, jak oznajmiło; tego samego dnia odbył się w Domaradżu wiec żydowski bez przeszkody.

C. k. Starostwo w Kolbuszowej reskryptem z dnia 8. lipca 1895 L. 12.693 zakazało wiec w Majdanie na 14. lipca 1895 zwołany także ze względu na rzekomo w gminie panujący dur bruszny. Tak samo uczyniło dwukrotnie c. k. Starostwo w Tarnowie i w Wieliczce. Nadmienić wypada, że choroby te, jak sprawdzono, ograniczały się do zwykłych w każdym czasie wydarzających się wypadków.

Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy o zgromadzeniach, że odpowiedź na wniesione zawiadomienie natychmiast dać należy, c. k. Starostwa trzymały zawiadomienia po miesiącu bez odpowiedzi. Na podanie wniesione 12. czerwca 1895 odpowiedziało c. k. Starostwo w Kolbuszowej dopiero 8. lipca 1895; c. k. Starostwo w Brzozowie trzymało podanie od 4. do 16. czerwca bez odpowiedzi.

Zakazy takie sprzeciwiają się zasadniczym ustawom o wolności obywatelskiej, niweczą ustawę o zgromadzeniach i są bezprawiem, przeszkodą w szerzeniu oświaty i narażają ludność na przykry zawód, bo w obec zakazu dopiero w ostatniej chwili wydanego, zaproszonych nie można o zakazie uwiadomić. Rekursy przeciw tym zakazom do Wysokiego c. k. Namiestnictwa pomimo, iż wykazano, że słabości nie ma, nie odnosiły skutku.

Zapytujemy Wysoki c. k. Rząd, czy raczy rozporządzić, iżby te praktyki c. k. Starostw na przyszłość ustały.

Interpelant: Antoni Styła.

F. Krempa, A. Średniawski, Data, Dr. Bernadzikowski, Kramarczyk, Potoczek, Żardecki, Dr. Olpiński, Hamorak, Bojko, Wójcik, Nowakowski, W. Szwed, Klemensiewicz, Ochrymowicz.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu Wpłynął także wniosek. Proszę p. sekretarza o odczytanie jego.

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż stosunki spadkowe i sierocińskie są w wielkiem zaniedbaniu a przyczyna złego nie leży w ustawie t. j. w cesarskim patencie z dnia 9 sierpnia 1854 r. lub też w dotyczących działach ust cywilnej, ale w sposobie wykonywania tych ustaw;

zważywszy, że w sprawach spadkowych i sierocińskich główna ingerencya przysłuża c. k. notaryuszom i w tem spoczywa według naszego przekonania główna przyczyna złego i najniekorzystniejszych stosunków dla włościan;

zważywszy, iż żyjemy w czasach w których rolnik upada pod ciężarem podatków, długów hipotecznych i niekorzystnych stosunków ekonomicznych, a obok tego pod różnymi pozorami świeże walą się na ten stan włościański ciężary, a do tych należy niezaprzeczenie sprawowanie czynności spadkowych i sierocińskich przez c. k. notaryuszów, dlatego

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przedłożył ustawę państwową o zniesieniu notaryatów w Królestwie Galicyi, w tym kierunku, iż na to miejsce ustanawia się przy każdym c. k. Sądzie powiatowym nową posadę c k. adjunkta sądowego, któryby oprócz z urzędu przeprowadzania spraw spadkowych, wszystkie dzisiejsze czynności notaryatów, jako to: kontrakty kupna i sprzedaży, zapisy, cesye, darowizny, intabulacye, extabulacye oraz wszelkie legalizacye dokumentów prawnych z urzędu bezpłatnie w krótkiej drodze stronom załatwiał.

Lwów dnia 9. stycznla 1896.

Wnioskodawca:
Fr. Kramarczyk.

A Styła, F. Krempa, Hamorak, Potoczek, Szwed, Data, Bojko, A. Wachnianin, Ochrymowicz, Żardecki, Wójcik, A. Średniawski, Warzecha, Nowakowski, Barwiński.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Porządek dzienny wyczerpany.

Aby wszystkim komisyom umożliwić prace dzisiaj po południu i jutro, zarządzam następne posiedzenie na sobotę o godz. 11. rano. Zarazem upraszam wszystkie komisye aby zechciały dostarczyć materyału na porządek dzienny najbliższych posiedzeń.

Muszę zwrócić uwagę, że w każdej komisyi jest pewna ilość spraw drobnych, któreby teraz, kiedy nie ma jeszcze większych spraw w Izbie, bez wielkiego trudu załatwićby się dały, a które może później, gdy będzie wiele pracy, nie będą mogły być załatwione.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Porządek dzienny
6. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w sobotę dnia 11. stycznia 1896 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zmiany ustawy gminnej w kierunku utworzenia gmin okręgowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zniesienie instytucyi notaryatu.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy:

a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzozowskiego;
b) Ropczyckiego;
c) Samborskiego;
d) Turczańskiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów - Olszyny.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie kraj. szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Wybór komisyi emigracyjnej z 15 członków.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 15.)